

TIUJD

Nr. 37 | CURITIBA, 12 WRZEŚNIA de SETEMBRO de 1956 | Rok XXXI

PRZED WYBORAMI W AMERYCE

W listopadzie odbędzie się w całej Ameryce powszechne głosowanie na prezydenta. Jak wiemy stają tam do wyborów dwie potężne partie: Demokratyczna i Republikańska.

I nazwy i programy obu partii są podobne. Republikańscy dbają jednak zawsze więcej o potęgę państwa, demokraci mają więcej na oku los robotników i biedniejszej ludności. Ale za wszelkich wyborczych i republikańskie muszą dbać o obietnice i programy dostosowane do wymagań milionów robotników.

Kandydatami republikańskimi są: Eisenhower i Richard Nixon. Kandydatami demokratów są: Stevenson i Kefauver.

Obie partie zaczęły już kampanię wyborczą i obie zachwalają swoich ludzi i swoje programy, zwalczając przeciwników. Uważają tylko, żeby w tej walce nie przebrać miary, bo wtedy ich własna propaganda obrałaby się przeciw nim.

Nas tu obchodzi tylko sprawa polska: jak się obie partie ustosunkują do sprawy polskiej?

Kilka milionów wyborców polskiego pochodzenia mogłoby stosunkowo dość łatwo przeważać na jedną lub drugą stronę, bo nie zawsze jedna partia ma wielką wyższość nad drugą, a w historii były nawet wypadki, że wybory wygrane były większością jednego głosu!

Ale Amerykanie polskiego pochodzenia głosują za jedną i za drugą partią — jak się komu podoba. Rzecz naturalna. Tak samo jest w Brazylii. W każdym razie przed wyborami obie partie starają się o pozyskanie głosów mniejszości. W czasie wojny Roosevelt oszukał Polaków bezzecznie — bo im obiecywał wszystko, a tymczasem już w tym czasie był gotowy plan konferencji Jaitańskiej i oddanie całej wschodniej Polski Sowietom, a Polski za chodnią pod "wpływy sowieckie".

Truman nigdy nie wystąpił czynnie w obronie Polski. Eisenhower i jego rząd ograniczył się do pięknych słów, zresztą, Ameryka ma ręce związane stanowiskiem Anglii i całej Organizacji Narodów Zjednoczonych. W tej Organizacji zasiadają Sowiety i kilkanaście państw należących do bloku sowieckiego.

Więc zapewne i nowy prezydent, ktokolwiek nim będzie, nie będzie się wyrwać z objęć Anglii, która gotowa jest bić o Kanał Sueski, ale nie o wyswobodzenie Narodów Ujarmionych. Nie będzie się również rząd amerykański wyrwać z objęć ONZ — czyli nawet sposobami pokojowymi dla narodów

Ujarmionych wiele nie zrobi. Rosja założyłaby swoje "veto".

Dlatego też nie przywiązujemy zbyt wielkiej wagi do stanowiska Ameryki i wyborów. To będzie sprawa amerykańska, nie polska. I na losy Polski wpływ tych wyborów będzie bardzo mały.

Jeśli wybranym będzie Eisenhower — zostanie po starremu. Stevenson w swojej książce o polityce demokratycznej nie wspominał o Polsce ani słowem!

Ale mimo wszystko w propagandzie przedwyborczej słowa o polityce zagranicznej i o Polsce padają. Uпоминаją się o sprawie polską wyborcy, politycy, organizacje polonijne.

W Partii Demokratycznej głos zabierał deputowany Tadeusz Machrowicz. Jest on prezesem sekcji polskiej w partyjnym departamencie narodowościowym. Prezesem tego departamentu jest Mieczysław Ciepliński.

Sekcja ta należy do Partii Demokratycznej i jaka taka musi krytykować republikanów. Krytykuje więc Eisenhowera za jego "przyjaźń" z marszałkiem sowieckim Żukowem i bezczynność w sprawie Narodów Ujarmionych.

Na konwencji Partii Demokratycznej uchwalono popieranie polityki zmierzającej do uwolnienia Narodów Ujarmionych. Domagają się skłonienia Rosji do przeprowadzenia naprawde wolnych wyborów we wszystkich krajach satelickich.

(Może dlatego reżim warszawski już zarządził wybory, oczywiście jednopartyjne, żeby zachodnim krajom zamordić oczy pozorami wolności!)
Prezes Kongresu Polonii Karol Rozmarek rzucił do przyszłych rządów Ameryki apel o nacisk na Sowiety, by wycofały swe wojska z Polski. Bez tych wojsk — pisze Rozmarek — reżim nie utrzymałby się ani przez krótki czas. Rozmarek domaga się również, by przez ONZ upomnieć się o prawdziwie wolne wybory w Polsce. Nawet gdyby Rosja założyła swe veto, żądanie takie byłoby świadectwem dobrej woli Ameryki i zjęć woli Rosji.

Sprawa Polska może jednak na dobre wypłynąć dopiero w odpowiednich okolicznościach, tak jak teraz wypłynęła sprawa Kanału Sueskiego. Tak jak wypłynęła podczas pierwszej wojny światowej. Inaczej — wszystkie kraje zachodnie zajęte są swoimi kłopotami i kłopotkami. I co ich tam obchodzi los milionów Polaków, Rumunów, Węgrów, Bułgarów, Czechów, Koreańczyków i innych "ferinierów". Smutne, bolesne, brzydkie — ale tak już jest.

Zbliża się Dzień 16 września

W dniu tym Polacy z Kurytyby i okolicznych kolonii mają wziąć tłumny udział w uroczystym nabożeństwie w Katedrze Najświętszej Marii Panny w Kurytybie.

Wystąpmy godnie, jak przystało na najstarsze ognisko polonijne!

Zbiórka przed Związkiem Polskim (UNIAO) o godz. 8.30.

Msza św. o godz. 9.30.

Przed Procesami w Poznaniu

Według doniesień agencji United Press proces aresztowanych Poznańczyków rozpocznie się wkrótce. Oskarżeni stawac będą przed sądem albo pojedynczo, albo grupami po dwanaście osób.

Rozprawa sądowa odbędzie się publicznie i — jak zapowiada premier Cyrankiewicz — zgodnie z prawem.

Na rozprawie nie będą jednak dopuszczalni korespondenci i obserwatorzy zagraniczni. Cyrankiewicz i cała Kompartia obawia się, żeby z procesu nie zrobili sobie odcisków do propagandy anty-reżimowej.

Tyle dowiadujemy się od reporterów agencji prasowej. Cyrankiewicz zapowiada, że proces odbędzie się zgodnie z prawem i śledztwo też... Tymczasem już dawno wyszło na jaw, że aresztowani byli zaraz na początku torturowani przez górników z poznańskiej Bezpieki. Wyszło to na jaw już dawno i tak dokładnie, że nawet któryś z przedstawicieli rządowych

musiał zapewniać, że się to nie powtórzy...

Obawy Cyrankiewicza (nazwijmy go teraz Tyrankiewiczem!) są słuszne o tyle, że obecność obserwatorów zagranicznych utrudniłaby reżimowi przekształcenia procesu poznańskiego na proces pokazowy, czyli na propagandę reżimową.

Ponadto prawnicy, przyzwyczajeni do szanowania praworządności sądowej gotowi zaraz na początku rozprawy postawili wniosek bardzo kłopotliwy: wezwanie przed sąd wszystkich, którzy oskarżili oskarżonych przed rozprawą sądową! Prawo uczciwe, nie komunistyczne, na taką rzecz nie pozwala. Tymczasem oskarżonych i zabitych już osądził nie był kto, bo sam Bułganin, nazywając ich prowokatorami, faszystowskimi agentami i zbirami.

Ci co polegli — są zapewne w lepszym położeniu niż ci, co przechodzą straszne sowieckie śledztwo i okrutny, pokazowy proces.

TELEGRAM PAPIESKI DO BISKUPÓW POLSKICH

U wstępu bieżącego roku, łączącego się z trzecieciną rocznicą ogłoszenia Matki Boskiej Królową Polski, Papież Pius XII wydał List Apostolski do Prymasa i Biskupów Polski.

Obecnie, w dniu 23 sierpnia, zostało wysłane na uroczystość Matki Boskiej, Królowej Polski, na ręce ks. Biskupa Michała Klepacza, następujące orędzie telegraficzne:

"OJCIEC ŚWIĘTY PRZESYŁA BISKUPOM POLSKIM, KSIĘZOM I WIERNYM, ZEBRANYM NA JASNEJ GÓRZE ZE SZCZEGÓLNĄ TROSKĄ O WIARĘ I OJCZYZNĘ DLA UCZCZENIA BOGARODZICY KRÓLOWEJ POLSKI, SWE OJCOWSKIE ŻYCZENIA I ZAŻĄCIE MODŁY DO BOGA, BY WAS W WIERZE UMOCIŁ, SWA OPIEKĄ POCIESZYŁ, ULZYŁ WASZYM CIERPIENIOM, DAJĄC NADZIEJĘ NA LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ. PAPIEŻ WAM ŻYCZY, BYŚCIE SZLI ŚLADAMI CNÓT WASZYCH PRZODKÓW I BŁOGOSŁAWI WAM WSZYSTKIM: TOBIE DAJE WŁADZĘ UDZIELENIA PAPIESKIEGO BŁOGOSŁAWIENSTWA, RAZ JEDEN Z ZACHOWANIEM ZWYKŁYCH PRZEPISÓW."
GRANO, Substytut."

Orędzie to zostało odczytane w Częstochowie 26 sierpnia podczas uroczystości Królowej Polski wobec całego Episkopatu i milionowej rzeszy wiernych przed pustym krzesłem Kardynała Prymasa. (EZN).

KOLEGIUM ZWIĄZKOWE (ALLIANCE COLLEGE)

Jest to zasłużony zakład naukowy w Ameryce Północnej, w mieście Cambridge, w stanie Pennsylvania.

Istnieje od roku 1912 — a więc ma za sobą 44 lata pracy naukowej i wychowawczej. Zapoczątkowane zostało przez Polskie Zjednoczenie Narodowe (Polish National Alliance), istniejące od roku 1880.

W tym roku spotkał Kolegium Związkowe wielki sukces: Fundacja Forda przyznała mu zapomogę w wysokości 30 tysięcy dolarów. Jest to swego rodzaju uznanie dla wartości Kolegium, bo Ford nie przyznaje zapomóg byle komu.

Kolegium daje swym wychowankom zarówno naukę,

(literatura, technika itd) lecz również bogaci ich serce i ducha przekazując im wysokie wartości kulturalne, tak ogólnie-swiatowe, jak i polskie. Rektor Kolegium Dr. A. P. Coleman zna Polskę i polską literaturę, zwłaszcza poezję Mickiewicza. Przez swe książki i wykłady, tak w Kolegium jak i poza nim, rozpowszechnia on w Ameryce znajomość literatury i kultury polskiej jak mało kto inny.

Profesorowie Kolegium rekrutują się z różnych stron świata. Ostatnio mianowany został profesorem języka francuskiego Franciszek Szecheni z Konstantynopola — ożwiolatek pochodzenia węgler-

sko-tureckiego. Dziadek jego był węgierskim hrabią, ołciec zaś, urodzony na wygnaniu w Turcji, generałem tureckim. Prof. Szecheni przybywał przez 11 lat w Polsce i w Krakowie uczył języka francuskiego, którego się sam nauczył w kolegium francuskim w Konstantynopolu, a później na uniwersytetach zapoznał się głęboko z literaturą francuską.

Miejmy nadzieję, że hojna i honorowa zapomoga fordowska podniesie Kolegium na jeszcze wyższy poziom naukowy, dodając jego Dyrektorowi i profesorom nowej energii do pięknej pracy, cennej tak wysoko przez społeczeństwo amerykańskie.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ RIO. — Posłowie Stanu Rio no nocnym posiedzeniu w dniu 6 b. m. uchwalili podwyżkę swych uposażeń miesięcznych do 43 tysięcy kruczerów, podczas gdy posłowie federalni na których ciążyła szersza odpowiedzialność, otrzymują tylko 36 tysięcy miesięcznie.

Powyzsza uchwała wywołała gwałtowny protest niektórych posłów. Warto zaznaczyć, iż za tą uchwałą głosowało 18 posłów a przeciw niej było 16.

★ RIO. — Dnia 7-go b. m. o godzinie 2-giej w nocy, mieszkańcy Rio mieli możliwość obserwowania gołym okiem planety Mars w jej najbliższej odległości od ziemi, wynoszącej 56 milionów kilometrów.

Przez teleskop tutejszego Obserwatorium Astronomicznego (Observatório Nacional) widać było planetę Mars podobną do kstęzycy w pełni, o średnicy jednej palmy (22 cm).

Srodek tarczy planety był koloru czerwonego, przechodząc ku brzegom w kolor nieco jaśniejszy.

★ RIO — Instytut Kawy (Instituto Brasileiro do Café) podał, iż 9 wielkich francuskich domów handlowych zgłosiło chęć nabycia większej ilości kawy brazylijskiej. 7 z tych firm prowadzi swą działalność handlową na obszarze wsławiwej Francji, jedna w Dakarze i jedna w Tunisie.

★ SANTOS. — Dnia 10 b. m. otwarty został IV Kongres Brazylijski Turystyki.

★ BELO HORIZONTE. — Naskutek wady w motorze samolotu pasażerski Douglas uległ całkowitemu zniszczeniu. Wypadek ten stał się na początku lotu, gdy samolot zaczął podnosić się z lotniska.

22 pasażerów oraz dwóch pilotów z których jeden jest lekko ranny a drugi złamał nogę uszło szczęśliwie z życiem.

Natomiast mimo natychmiastowej akcji straży pożarnej z lotniska sponało do szczeniście piatowiec oraz cały bagaż pasażerów.

★ PARANA. W miejscowości Dorizon, w mun. Malé zdarzył się nadzwyczajny wypadek. Rozjuszony osy napadły na kolonistę Rucifskiego i pokuły go tak dotkliwie, że spowodowały śmierć. Tylko cudem uratował się drugi kolonista Obara. Padły też od niezliczonych ukłuć i jadu cztery konie.

★ KURYTYBA. W sobotę, dnia 8 września odbyło się uroczyste otwarcie kursu pielęgniarstwa w szkole na Mercês, przy ulicy Manoel Ribas, tuż koło szpitala Nossa Senhora das Graças.

Otwarcia dokonał Sekretarz Zdrowia w obecności J. E. Ks. Arcybiskupa i licznych gości. Szczegółowy opis podamy w następnym numerze na stronie brazylijskiej.

★ RIO. W sobotę dnia 8 września policja specjalna skonfiskowała całe wydanie (27 tysięcy) czasopisma Maquis. Rewista Maquis wychodzi co dwa tygodnie. Powodu konfiskaty jeszcze nie podano do wiadomości.

★ RIO. Sam Prezydent, na swoją odpowiedzialność, zamierza przesłać do Izby Deputowanych projekt ustawy, nakładającej odpowiedzialność za artykuły drukowane w prasie.

★ SAO PAULO. Ademar de Barros został uwolniony od winy w procesie o przywłaszczenie sobie starożytnej urny (nacynia) wydobytej w czasie prac wykopaliskowych w północnej Brazylii. Barros był chwilowo przytrzymany w Chile przez policję na żądanie policji paulistańskiej, ale na interwencję ambasadora brazylijskiego został natychmiast zwolniony, gdyż nie było żądania policji federalnej, by go zatrzymał. Ademar de Barros wraca w tym miesiącu do Brazylii i ma się ubiegać o stanowisko senatora w stanie Pará.

★ RIO. — Prezydent Juscelino podpisał uchwałę Kongresu Narodowego o zmianie podatku "Imposto de Renda". Szczegóły podamy w jednym z następnych numerów na stronie brazylijskiej.

★ PARANA. — Assembléa Legislativa (zatwierdziła bez poprawek umowę zawartą pomiędzy gubernatorem stanu São Paulo z gubernatorem Parany w sprawie budowy wspólnymi siłami wielkiej elektrowni na rzece Parapanama, na pograniczu wspomnianych stanów.

★ KURYTYBA. — Policja i Assistência Social prowadziła kampanię przeciw wódczostwu młodych chłopców. Chłopcy tacy, sypiący w różnych ciemnych kątach miasta są odpowiedzialni do zakładów Assistência Social. Chłopcy tacy narażeni są na złe wpływy kolegów z ulicy, wpadają często w otcoczenie zbrodniarzy i schodzą na złe drogi.

★ SAO PAULO. — Walki kogutów! Jest to swego rodzaju sport, a właściwie hazard. Odpowiednio ćwiczone koguty specjalnej rasy staczają ze sobą śmiertelną walkę — a widzowie zakładają się, który wygra... Gubernator São Paulo, Jámio Quadros zakazał urządzanie tego rodzaju "sport" jako okrutny i nieuczciwy.

Walki kogutów są na porządku dziennym na Filipinach, w Indonezji i na wielu wyspach Oceanu Spokojnego. Walki te trafiały ponoć do Kurytyby...

★ PARANA. — Zanosi się na nową podwyżkę opłat za przejazdy omnibusami. Powód? Podróżaj omnibusy! Cena nowego omnibusu doszła do miliona i 450 tysięcy na milion i 610 tysięcy.

★ BELO HORIZONTE. — Spadł do jeziora zwanego Laguna Santa samolot wojskowy, biorący udział w popisach lotniczych dnia 7-go września. Lotnicy zdołali skoczyć ze spadochronami, ale jeden z nich utonął w jeziorze. Major Veloso starał się go wyratować, ale wydożył z wody tylko martwe ciało.

★ KURYTYBA. — Niejak José Vaz da Silva aresztowany, przynajmniej się ukradł setki kur w różnych domach kurytybskich — zabierając czasem aż 24 kury za jednym razem. Aż go dostali!

Kanał Sueski

Prezydent Egiptu Nasser odrzucił grzeźnięcie ale stanowczo, plan zatwierdzony na międzynarodowej konferencji w Londynie. Przez kilka dni starał się komitet, wydelegowany przez konferencję londyńską przekonać Nassera, że plan międzynarodowej kontroli nie zaszkodzi Egiptowi, ale Nasser do końca trwał przy swoim zdaniu. Kanał jest wyłączną własnością narodu egipskiego i takim musi zostać. Kontrola międzynarodowa odbiera Egiptowi prawo używania swej własności.

Premier australijski Robert Menzies wyjechał do Londynu z całym komitetem, przedstawił wyniki, a raczej brak wyników konferencji z Nasserem.

Tymczasem Nasser rozesłał do wszystkich zainteresowanych państw zaproszenie: kto chce się z nami umówić

(Zobacz artykuł o Kaspro-wiczu na str. 6.)

ZOSTATNIEJ CHWILI

★ RIO. Prezydent Juscelino podpisał dekret przenoszący generała Juarez Távora do rezerwy. Jak wiemy, Juarez Távora podał się do dymisji kilka tygodni temu.

★ TERRYTORIUM AMA-PÁ. — Tylko technicy wiedzą, co to jest ruda manganowa, zawierająca metal, zwany manganem. Metal ten w połączeniu, z raczej jako stop z innymi metalami ma wielkie zastosowanie w przemyśle elektrycznym. Jest też ważny w przemyśle chemicznym. Brazylia posiada rud manganowych podostatkiem — i w najbliższym roku otrzyma więcej niż bilion kruczejów za rudy manganowe wywołone przede wszystkim do Ameryki.

★ INDIE. — Biskupi katolicy, pod kierunkiem Kardynała Gracias z Bombaju zaprezentowali przeciw rządowi jednego ze stanów składających się na republikę związkową Indii, który wydał oświadczenie, że misjonarze katolicy są przedstawicielami zachodniego imperializmu.

Jak pisaliśmy już kilkakrotnie, komunizm robi w Indiach wielkie postępy a premier Nehru chociaż czasem krytykuje komunizm jako system „przeszłości” i jako niepotrzebne skrapowanie ludzkiej i obywatelskiej wolności, nie robi nic, by temu zapobiec. Jego własna partia (t. zw. Partia Kongresowa) krytykowała już nieraz, ale bezskutecznie. Nehru oświadczył niedawno, że jest stu procentowym bezwyznaniowcem.

Indie liczą ponad 300 milionów ludzi.

★ CHINY. — Cztery parlamentarystów angielskich wróciło do Chin. Oświadczyli oni, że rząd Czerwonych Chin chce nawiązać stosunki dyplomatyczne i żyć w zgodzie z Ameryką i z Anglią. Kościół katolicki — powiedział jeden z nich — prawdopodobnie przetrwa, ale gdyby doszło do nieporozumień pomiędzy Kościołem a państwem, to rząd chiński będzie nieustępliwy.

Kłopot z tym, że katolikom w Chinach nie wolno już od roku 1949, a na północny awet od roku 1945, wyznawać publicznie swej wiary. Zostawiono kilka kościołów w większych miastach „na pokaz”, w interierze wszystko skonfiskowane, pozamykane, zniszczone. Misjonarze zagraniczni wgnani, zakonnicę też. Nawet chorych leczycy, nawet biednych wspieracze nie wolno nikomu tylko rządowi i partii...

★ CYPR. — Zgoda oryginalny protest zgłosili na Cyprze zorganizowani rolnicy. Zaprezentowali, że wojska francuskie, które za zgodą gubernatora Hardinga, (Anglika przezwanego katem) wyładowały na Cyprze, przywiozły własne zapasy wina! Jakby to na Cyprze nie było wina i to do dobre, znanego w całym świecie...

(Nie wiadomo, czy z tego protestu coś będzie. Może Francuzi mają obawy, by Grecy sprzyjający Nasserowi nie nalali kiedy do cypryjskiego wina jakiego trującego paskudztwa? A może sprawa jest zgoda prostsza: Francuzi nie uczą się geografii i poza swoim krajem nie znają żadnego innego. Jak więc mogli przypuszczać, że na Cyprze rodzi się wino?)

★ ARGENTYNA. Prezydent Aramburu nawołuje partię polityczną, które w następnym roku mają urządzić wybory, do zgody i współpracy. Jest to o tyle ważne, że peronicy nie dali za wygraną, zorganizowali się mocno na wygnaniu i marzą o powrocie do władzy. Przygotowują się zapewne do walki nie tyle z obecnym rządem wojskowym, ile z przyszłym rządem demokracycznym i gotowi są wykorzystać wszelką niezgodę dla swych celów. Peron miezka teraz we Wenezueli i tam przebywa kilkudziesięciu działaczy i generałów z partii Perona.

★ EGIPCI. Prezydent Nasser ostrzega, że groźba użycia siły przeciw Egipcjom odbije się bardzo źle na wszystkich krajach korzystających lub

chcących korzystać z Kanału Sueskiego.

★ AMERYKA. Ameryka myśli coraz poważniej o omiżaniu Kanału Sueskiego. Wielkie tankowce z ropą i benzyną okrążają Będą Afrykę, a ponieważ zabiorą wiele więcej nafty niż tankowce będące obecnie w użyciu i nie będą płacić za przejazd przez Kanał, wszystko się opłaci. Rząd amerykański kombinuje tylko, jak ułatwić sposób pobierania opłat za naftę i za przewóz od narodów europejskich. I zdaje się kraje te będą mogły płacić inną walutą niż dolarami.

★ CAIRO. Oprócz czterech Anglików policja egipska aresztowała 30 Egipcjan i dwudziestu kilku Włochów, podejrzanych o udział w spisku przeciw Nasserowi.

★ IZRAEL. Szesćciu Żydów straciło życie w pobliżu granicy Transjordani.

★ CYPR. Grecy z Cypru dokonali kilku zamachów na wojska francuskie i angielskie. W jednym miejscu umieścili bombę na drzewie przydrożnym. Przy pomocy elektryczności spowodowali jej wybuch w chwili, gdy droga przejeżdżał kamion z wojskiem. Kilku żołnierzy odniosło rany.

★ GRECJA. Przybyło tu 60 uciekinierów z Albanii. Przechodząc granicę pasterze albańscy rozbroili straż graniczną. Grecja udzieli im azylu. Albania jest to malutkie państwo na południe od Jugosławii, sąsiadujące z Grecją. Od końca wojny rządy sprawuje tam partia komunistyczna, dając ludność takim samym rajem, jak inne reżimy.

★ Bawi w Rio delegacja czerwonych Chin, pragnąca nawiązać z Brazylią stosunki handlowe. Rząd brazylijski nie bardzo ma ochotę na ten handel, bo są duże trudności transportowe i sprawa zapłaty za towary nie jest prosta. Będzie jednak zawarta jakaś umowa regulująca wymianę towarów pomiędzy Brazylią a Chinami.

★ Socjaliści zachodnio-europejscy pracują nad zbliżeniem pomiędzy partiami socjalistycznymi wszystkich krajów. Ponieważ jest to zbliżenie skierowane przeciw komunizmowi, więc Moskwa prowadzi przeciw niemu zaciekłą propagandę. Jak wiadomo, Partia Pracy wypowiedziała się przeciw komunizmowi, jako ruchowi zabijającemu każdą demokrację i na ten temat doszło do ostrych starć w Londynie w czasie wizyty Bułgariana i Chrzcuzowa. Podobną niechęć okazali komunistom socjaliści w Italii i we Francji.

★ ANGLIA. Donoszą, że Izrael zgodził się na udzielenie Anglii pozwolenia na postój wojsk angielskich na terytorium Izraela. Rząd angielski wspólnie z francuskim myśli o przedłożeniu sprawy Kanału Sueskiego Radzie Bezpieczeństwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Pozostaje to zapewne w związku z żądaniem syndykatów angielskich, którzy są przeciwni użyciu siły przeciw Egipcjom, a zgodziłby się na to tylko w tym wypadku, gdyby całą taką akcję poparła Organizacja Narodów Zjednoczonych. Chodzi więc o znalezienie pełnego poparcia we własnym społeczeństwie, zwłaszcza u robotników.

★ JAPONIA. Tajfun wyrządził wielkie zniszczenia na wyspie Okinawie, gdzie Ameryka ma swoją potężną bazę lotniczą i w samej Japonii, gdzie jest trzydziestu kilku zabitych, kilkuset rannych i blisko tysiąc domów zniszczonych lub poważnie uszkodzonych.

★ WATYKAN. Po raz pierwszy zwrócili się komuniści sowieccy do samego Papieża, przesyłając do Watykanu apel w sprawie rozbrojenia. Watykan wydał wobec tego oświadczenie, że nie może być mowy o jakichkolwiek stosunkach pomiędzy Stolicą Apostolską a komunizmem. Wysyłając ten apel, i chwając Papieża za jego stanowisko życzyli dla rozbrojenia, chcieli komuniści tylko oszukać naiwnych, dając im do zrozumienia, że nawet Papież stoi po ich stronie.

Wyjaśnienie

Doszło do wiadomości Kierownictwa w Sekcji Sportowej T. M. J. P. „Orzeł Biały”, iż w tygodniku „Siewca” zamieszczono parę razy artykuły dotyczące pracy naszej Sekcji.

Tygodnik „Siewca”, jak nam wszystkim wiadomo, dąży do całkiem innego celu, aniżeli nasza prasa emigracyjna. To też dużo osób zwracało się do nas z zapytaniami: dlaczego nasza Sekcja współpracuje z wydawnictwem popierającym politykę reżimu warszawskiego?

Wobec powyższego stwierdzamy, iż artykuły o naszej pracy w „Siewcy” nie były pisane ani dyktowane przez członków naszej Sekcji. Całość kształt naszej pracy jest

całkowicie uzgodniony z działalnością wszystkich wolnych Polaków poza żelazną kurtyną. Naszym wspólnym celem jest zwolnienie Ojczyzny od jarmu i terroru sowieckiego.

Wszelkie artykuły o naszej działalności mogą i muszą być umieszczane jedynie w tygodniku „LUD”, który wraz z nami stoi w obronie naszej uciemiężonej Ojczyzny.

Sądymy, iż powyższe wyjaśnienie wystarczy tym, którzy mogliby nas posądzać o jakąkolwiek współpracę z wydawnictwem popierającym działalność reżimu warszawskiego.

Zarząd Sekcji Sportowej T. M. J. P. „Orzeł Biały”

Echo z Pedregulho (RIO GRANDE DO SUL)

Z okazji rocznicy CUDU NAD WISŁĄ, czyli zwycięstwa Armii Polskiej nad bolszewikami w roku 1920, urządzili Polacy w Pedregulho piękny obchód narodowy.

W salonie prywatnym p. Jana Dziachana urządzono scenę, zaproszono Polaków i Brazyliam. Program był następujący:

1. — Deklamacja „Tęsknota za Ojczyzną” — Józia Roczniakówna;
2. — „Wiesław”, deklamacja — Wacław Langwiński z przysięgami p. M. Dziachanowej;
3. — Lublinianka z Krakowiakiem, śpiew — Genia Flisówna i Leonard Kaniewski;
4. — Utwór sceniczny „Majster i Czeladnik” — w wykonaniu Jasi Dziachanówny, Geni Flisówny, Mariana Cichego, Jana Rusinka, Eugeniusza Dziachana, Stefana Kaniewskiego i Leonarda Kaniewskiego;
5. — Na Wawelskiej Górze, śpiew — Józia Roczniakówna i Marian Ciche;
6. — Ejże, Ejże Chłopaku, śpiew — Genia Flisówna i Leonard Kaniewski.

Wszyscy obecni odnieśli najmiłsze wrażenia, wielu było wzruszonych do łez, wizerunek ten spodobał się bardzo nie tylko Polakom, ale i Brazylianom.

Za jego urządzenie należy się szczerze uznanie pani Dziachanowej, która urządziła scenę i przygotowała utwór sceniczny, oraz panom J. Werpachowskiemu, Langwińskiemu, Franusom, Roczniakom i K. Rusinkowi. Więcej takich wieczorów!

Jan Dziechan.

(UWAGA: — Redakcja otrzymała miłe dla oka zdjęcie, przedstawiające z tego wieczoru. Nie możemy go jednak zamieścić, bo kłosa drukarska kosztowałaby co najmniej 250 kruczejów! Szczerze przepraszamy dzielnych Rodaków z Pedregulho.)

Nuncjusz Papieski w Argentynie MODLI SIĘ Z POLAKAMI ZA POLSKĘ

W wypełnionym kościele przy ulicy Córdoba odbyła się ceremonia odnowienia ślubów Jana Kazimierza. Mszę św. celebrował Nuncjusz Apostolski w Argentynie ks. Arcybiskup M. Zanin. Podniosłe kazanie wygłosił delegat dla spraw emigrantów przy Kurii Arcybiskupiej w Buenos Aires ks. Prałat Mensa. Podkreślając zasługi narodu polskiego, jako przedmurza chrześcijaństwa oraz kreśląc dzieje obrazu Matki Bożej Częstochowskiej — mówca zakończył słowami: „bądźcie silni w wierze, bo w tym wasze zwycięstwo”.

Arcybiskup Zanin, przemawiając u stóp ołtarza wspomniął o śmierci Prymasa Anglii, Kardynała Gryffina, wielkiego przy-

jaciela Polaków i rzecznika sprawy polskiej. Kardynał Griffin tuż przed śmiercią powiedział pro-roczne słowa:

„Matka Boża płacze, nie tylko w Syrakuzach, ale i płacze w Częstochowie nad wielkim uciemiężeniem narodu polskiego — Jej wybranego królestwa... Lecz płacz Jej niedługo zamieni się w radość”.

Na zakończenie ks. Rektor Michalik odczytał akt ślubowania, powtarzany chóralnie przez wiernych.

Śpiewał Chór Chopina. W kościele wzięły udział poczty sztandarowe organizacji polskich i przedstawiciele życia polonijnego z prezesem inż. St. Śliwińskim na czele.

(„Głos Polski”)

TAJEMNICA MARYI
Czyli Praktyka doskonałego nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny.
NA 300-LECIE OBRONY CZĘSTOCHOWY
Przedwzrost list św. Ludwika Grignon de Montfort.
Z DODATKIEM NA „POLSKI ROK MARYJNY”
Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Modlitwa — program — rozporządzenia Maryi Królowej Polski.

CENA: Cr\$. 25,00, pojedynczy egzemplarz
Cr\$. 220,00 egzemplarzy 10.
Zamawiać w Redakcji „LUD”.

DR. MARIO NIEWEGLOWSKI
CLÍNICA MÉDICA E GINECOLÓGICA
Cons.: Ed. Sta. Maria, Praça Zacarias, 36 — 9.º andar — Conj. 902.
HORARIO: — das 16,00 às 18,00. RESIDENCIA: — Rua Julia da Costa, 648. HORARIO: — das 13,00 às 15,00 horas.

Echa z Alto Paraguaçu
(Santa Catarina)

UROCZYSTOŚĆ MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Z najdalszych kolonii, należących do parafii Alto Paraguaçu, przy pięknej pogodzie, zjechało się ludu wiele. Była to niedziela, dnia 26-go sierpnia. Już wchodząc do kościoła zauważyli każdy, że to nie zwyczajne niedzielne nabożeństwo.

Imponujący widok przedstawiał w tym dniu cały kościół, przybrany w biało-czerwone kwiaty.

Ksiądz Proboszcz ubrał się do Mszy w najbogatszy, złoty ornat. Organizacje parafialne ze sztandarami i chorągiewkami ustawiły się na froncie. Na środku stał sztandar trzymany przez Krakowiaków w narodowym stroju — przybrany podobnie jak inne chorągwie szarfą z czarnej, żałobnej krepy.

Chór parafialny, pod wytrawnym kierownictwem Siostry Klaudii wykonał pięknie, z przejęciem, kilka najważniejszych polskich pieśni maryjnych (Gwiazdo śliczna, wspaniała, Dziś serca w górę wzniesiemy wysoko i inne).

Swym kazaniem, potracając o struny religijne i patriotyczne, wyznał ks. Proboszcz niejedną łzę z oczu, zapatrzonych w obraz Jasno-górskiej Pani.

Serca ludu przeniosły się myślą do kraju naszych ojców, a po kazaniu chór ciągnął dalej swe pieśni i Suplikacje, modląc się z całym kościołem za dusze Polaków poległych w czasie manifestacji, dnia 28 czerwca b. roku.

Wrażenie tego dnia pozostało na długo w sercach wszystkich parafian i wszyscy są szczerze wdzięczni tak Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi jak i Siostrze Klaudii, dyrygentce dobrego chóru za urządzenie i uświetnienie tego nabożeństwa.

Uczestniczka.

POLSKA PIELGRZYMKA MARYJNA W MEKSYKU

Przybyła do Meksyku polska pielgrzymka Maryjna — z Chicago! Pielgrzymce tej przewodniczył ks. Melchior Fryszkiewicz. Po nabożeństwie w bazylice N.M.P. w Tepeyac udał się do stolicy i odwiedził swe matki za Ojczyznę przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Czasopisma meksykańskie zamieściły z tej pielgrzymki ilustrowane raporty.

Tygodnik katolicki „SENAL” zamieścił w ub. miesiącu długi i piękny artykuł o zejściach w Poznaniu.

LUD
Proprietário: DR. ANTONIO FIRAKOWSKI
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, C.M.
Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirija a:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
Redação do LUD, Cx. Postal 155, CURITIBA, Paraná

ADMINISTRAÇÃO: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 18-jej godz.; Telefon: 1-4-9-3

Prenumerata roczna — w Brazylii	Cr\$ 150,00;
i w innych krajach amerykańskich	Cr\$ 250,00;
Dla innych krajów	Cr\$ 300,00;
Prenumerata roczna wysyłana pocztą lotniczą w Brazylii	Cr\$ 300,00;
Cena egzemplarza w Kurytybie u p. Floreckiego	Cr\$ 3,50;
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre	Cr\$ 5,00;

„LUD” wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
” w stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.
Pôrto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.

NASZ Słownik

- Dyseplina, słowo łacińskie, oznacza naukę, karność, a czasem i karę.
- Rzecznik, słowo polskie coraz mniej używane — oznacza tyle co zwolennik lub człowiek, który popiera jakąś sprawę.
- Internować, znaczy tyle co przetrzymać w odosobnieniu. Internuje się np. w czasie wojny obywateli (cywilnych) należących do państwa nieprzyjacielskiego.
- Magiczny — czarowny, czarowany, cudowny.
- Konfidant — słowo łacińskie, oznaczające zaufanego. W Polsce mówią się o „konfidantach policji”, czyli o ludziach, którzy w zaufaniu informowali policję o wszystkim, co się działo w okolicy posterunków policyjnych.
- „Bida i szkap” — wóz i kobyła. Bida, częściej „bidka” był to prosty wóz do którego zaprzęgało się jednego konia.
- Haszcze — żarosiła, tyle co w Brazylii „capoira”.
- Wykrot — dziura w ziemi po wykarczowanym lub przewróconym przez burzę drzewie.
- Głuszcze — wielkie i piękne ptaki, żyjące w polskich puszczech. Myśliwi lubili na nie polować. Na wiosnę, w okresie parzenia się, samce wydają głos wabiąc samice i głos ten nazywa się „tokowaniem”. W tym czasie najłatwiej było głuszcza podejść i zastrzelić. Czujny ptak zrywał się w innym czasie zanim myśliwy mógł się do niego zbliżyć na odległość strzału.
- Upiór — według pojęć zabobonów ludu błędny duch człowieka, który zeszedł marne ze świata. W upiory wierzyli zwłaszcza ciemni ludzie na wschodnich kresach Polski.
- Barióg — proste posłanie ze słomy na ziemi lub ze siano.
- Pietzym — głębokie usznanowanie, cześć.
- Polichromia — dosłownie: wielobarwność. Słowem tym nazywano dzisiaj kolorowe, wielobarwne przyozdobienie ścian kościołów, czyli kolorowe malerstwo ściennie.
- Turnie tatrzańskie — tyle co ostre, skaliste szczyty gór w Tatrach, najwyższych górach na pograniczu Polski i Czechosłowacji.
- Warchlak — młoda dzika świnka nazywa się po polsku warchlak. Stary dzik (samiec) nazywa się odyniec. Są to słowa z języka myśliwskiego.
- Maestria — mistrzostwo, od słowa włoskiego maestre — mistrz. Mówimy często o maestrlii śpiewaków i muzyków.
- Polonez, trojak, krakowiak — nazwy tańców polskich. Polonez to taniec uroczysty; tańczono go na dworach królewskich i magnackich. Trojak to taniec ludowy, znany na Śląsku.
- Konwentualny — klasztorny, od słowa łacińskiego conventus, zgromadzenie. Najczęściej używa się tego słowa na oznaczenie Franciszkanów konwentualnych. Zakon Franciszkański dzieli się na kilka odłamów. Franciszkanie konwentualni jest to odłam trzymający się reguły zlagodzonej. Chodzą oni w lekkich czarnych habitach. W Polsce nazywano ich Franciszkanami, podczas gdy drugi odłam, który się tu nazywa Franciszkanami, nazywano w Polsce Bernardynami, od św. Bernardyna, któremu był poświęcony wielki kościół tego zakonu w Krakowie, pod Wawelem.

ROZMOWA Z B. PREMIEREM WĘGIER, NICOLASEM DE KÁLLAY

"Nasz najlepszy przyjaciel, Polska, była podzielona pomiędzy Rosją i Niemcami i po bohaterstwie oporze przestała istnieć. Polacy byli rzeczywiście jedynym narodem na kontynencie, który oparł się agresji, odmówił wykupienia się od napastnika pokojem i walczył do końca przeciwko obu dyktatorom, niemieckiej i rosyjskiej. Ze względu na jej wielką wielkość, Polska zasługuje na pierwsze miejsce wśród narodów europejskich..."

Tak pisze w swej książce-pamiętniku, ("Hungarian Premier" Nicolas de Kállay, wyd. University Columbia Press New York), z czasów swego premierstwa w drugiej wojnie światowej Nicolasa de Kállaya. Cóż więc dziwnego, że na wstępie naszej rozmowy minister Kállay porusza sprawę Polski i naszych uchodźców na Węgrzech, po katastrofie wrześniowej. Siedzieliśmy w pustym o tej porze dnia salonie wielkiego hotelu Jaragú, gdzie zatrzymał się Premier w czasie swego pobytu w São Paulo. Siedzieliśmy naprzeciwko mnie starszy już pan o białych, spadających na szyję włosach i rasowej twarzy. Jego francuszczyzna z lekkim akcentem węgierskim jest pełna uroku.

"Mieliśmy, o ile pamiętam, około 200 tysięcy wychodźców polskich na Węgrzech, w tym dużo wojskowych. Pomimo wielkiego nacisku niemieckiego, internowanie tych ostatnich było w rzeczywistości fikcją. Każdemu, kto chciał opuścić Węgry, dawaliśmy legalne węgierskie paszporty na fałszywe nazwiska..."

W ten sposób przeszło 100 tysięcy Polaków opuściło Węgry, udając się na Zachód. Każdy Polak miał zupełnie prawo pracy a jeśli tego nie chciał, miał w obozach uchodźczych skromne, ale wystarczające utrzymanie... Uratował Pan ich od więzień, obozów, ghetta a pewnie też i od śmierci — wtrącam. — Wszyscy Polacy wiedzą o tym i mają do Pana za to ogromną wdzięczność..."

"To był mój obowiązek w stosunku do bratniego narodu. Przecie nigdy w historii nie nas nie dzieliło z Polską. Staraliśmy się w pierwszym rzędzie wysłać wojskowych i tych komu groziły ustawy rasistowskie..."

— Bez przesady, to Panu Premierowi, zawdzięczamy w głównej mierze możność odrodzenia naszej armii na Zachodzie!
"Minister Spraw Wewnętrznych mego gabinetu, Kerenes-Fischer był także waszym wielkim przyjacielem. W jego ministerstwie istniał de facto Podsekretariat Stanu dla spraw uchodźców polskich, na czele którego stał Po-

lak, Józef Jakubowicz(???) zjadł się wyższy urzędnik policji polskiej.

Kiedy agenci hitlerowscy usiłowali go porwać czy zamordować, uratowaliśmy go, wysyłając potem za granicę. Funkcjonowało oficjalnie Polskie Biuro Informacji, prowadzone całkowicie przez Polaków i informujące cały świat o rzeczywistości w Kraju pod jarzmem niemieckim oraz o działalności polskiej zagranicą. W całym Węgrzech funkcjonowała sieć polskich szkół powszechnych a polskie liceum było wówczas chyba jedynym w Europie. Podkreślam że działało się to wówczas, gdy Hitler rozpoczął już swój marsz na podbój całego świata, a Węgry były pełne nazistowskich agentów."

— Czy dziś na uchodźstwie istnieje ścisła współpraca węgiersko-polska? — pytam. Czy Pan Premier osobiście styka się z polskimi politykami?
"Łącząc nas z Polakami stosunki mile i przyjazne. Ale tylko tyle. Spodziewałem się, że po tym cośmy w czasie wojny dla Polaków zrobili, za granicami naszych obu okupowanych Krajóv będzie nas łączyła ścisła współpraca."

Oczywiście czasami spotykam się z waszymi działaczami. Byłem wówczas w Stanach Zjednoczonych, kiedy nastąpiło Zjednoczenie Narodowe. Sprawilo mi to niekłamana radość. Ostatnio widziałem się z gen. Anderssem i podziwiałem się i spoiłość waszej emigracji w Stanach Zjednoczonych. Imponuje mi też rola tamtejszych waszych księży dla sprawy narodowej polskiej."

— Panie Premierze, był Pan w Stanach Zjednoczonych kiedy nastąpiła t. zw. "odwilż" w Sowieciech i okupowanych przez nie krajach. Jak zareagowała na to opinia publiczna i rządu? Czy uświadczono, że coś się tam zmieniło na lepsze?
"Mogę Pana zapewnić, że większość nie wierzy w szczerść tych oświadczeń, widząc w tym tylko manewr taktyczny. Kiedy stalinizm nie tylko zawiódł ale, przeciwnie, zjednoczył Zachód, wzięto się na inny sposób, aby usnąć czujność Zachodu. Zmieniła się taktyka, cel pozostał ten sam — skomunizowanie świata!"

— Tyle razy zawiedliśmy się na naszych b. Sojusznikach — mówię, — że naprawdę trudno już nam teraz wierzyć że poważnie myślą o uwolnieniu nas i że w ogóle orientują się w rzeczywistości sowieckiej. Czy to wszystko co się robi, pisze i mówi w Stanach Zjednoczonych nie jest zwykłym manewrem przedwyborczym?
"Nie ma Pan pojęcia ile w Stanach Zjednoczonych ist-

nieje różnych organizacji, instytucji, urzędów etc. etc. zajmujących się badaniem spraw sowieckich. Ze opinia sfer miarodajnych i publiczna zmienia się, świadczy choćby kolosalna różnica reakcji na wiadomość o powstaniu w Berlinie i Poznaniu. Kiedy pierwsze, przed dwa lata, przyjęto raczej obojętnie, tragedia Poznania poruszyła do głębi opinię całych Stanów. Ba, nie tylko Stanów ale całego świata! Czytał Pan pewnie że sen. Knowland powiedział że w razie gdyby Chrystusz został zaproszony do Stanów Zjednoczonych rzucił się pod koła jego samochoodu."

"Jafta była więcej niż strasznym błędem, tak jak i cała ówczesna polityka amerykańska. Ale musimy o tym zapomnieć. Stany Zjednoczone są dziś jedynym państwem, które może uwolnić wszystkie okupowane przez Sowiety kraje. Musimy im w tym pomagać wszystkimi naszymi siłami. Współpraca naszego uchodźstwa istnieje ale jeszcze za mała. To wy, Polacy macie w tej akcji ogromną rolę do odegrania z uwagi na waszą ilość poza Krajem, sprawną organizację i wasze zalety charakteru."

— Powiem też słowa Pana Premiera moim rodakom, za pośrednictwem wojny polskiej prasy, ale i Pan powinien im o tym mówić osobiście. Przed wszystkim zachęcić im tu, w São Paulo, gdzie są liczni reprezentanci wszystkich narodów z zażelazą kurtyny i gdzie idee wolnościowe są tak głęboko zakorzenione w narodzie Brazylijskim, tworzyć organizację, łączącą nas wszystkich dla jednego celu — wolności naszych Narodów..."

Wchodził b. długoletni ambasador Brazylii na Węgrzech, min. Pedro de Moraes Barros, ksiądz Nicolas Boer, b. podsek. Stanu dla spraw religij, dziś b. znany dziennikarz w prasie brazylijskiej i czołowy przedstawiciel kolonii węgierskiej. Rozmowa przybrała leższy charakter. Ambasador z rozczuleniem wspomina dawne Węgry, pusztę, polowania i... wina.

"To wy, Polacy, byliście zawsze znawcami naszych win; znam dobrze Fukiera i jego wspaniałe węgierskie wina. Przecie znane jest powiedzenie:
— Vinum in Hungaria natum — in Polonia elevatum.
Wstąpił i zęgnam się "Do zobaczenia w waszym Klubie 44 — mówi mi min. Kállay. — Ale przedtem na Pana odczytać — odpowiadam i wychodzę — zęgnany moim, przyjacielskim uściskiem dłoni."

Jerzy Pomian.

Mówi Moskwa

Tak jest — w tych dniach Moskwa mówi i mówi. Gra o wielką stawkę. Jak przed laty grała o stawkę, której na imię Chiny, tak teraz gra o drugą wielką stawkę, której na imię ŚWIAT ARABSKI.

Od Maroka — aż po Indonezję! Świat arabski, a więc przede wszystkim muzułmański. A więc Maroko, Algier, Tunis, Libia, Egipt, Własciwa Arabia, Syria, Transjordanja i dalej na Wschód.

W tym łańcuchu państw arabskich i muzułmańskich są kraje dość zdecydowanie antysowieckie. Jest więc taka Turcja, Persija i Pakistan. Dlaczego te kraje nie lubią Sowietów? Odpowiedź jest prosta: są ich sąsiadami, mają z Rosją porachunki, znają nie tylko sowieckie słotki słowa, ale i ostre kły i pazury. Dla nich sowieckie niedźwiedź to nie zabawka — to groźba.

Ponadto Turcja, Persija i Pakistan, to państwa wolne. Calkiem wolne. A reszta — albo pod francuskim jarzmem, albo pod innymi wpływami. I ta reszta patrzy na Rosję jako na swoją oswojodzielkę.

Jaka szkoda, że ci biedni ludzie nie wiedzą, jak Rosja "oswojodziła" Litwę, Łotwę, Estonię, Rumunię, Bułgarię, Węgry, Albanie, Czechy, Niemcy Wschodnie i naszą Polskę! Jaka szkoda!

A swoją drogą państwa zachodnie, z Ameryką i Anglią i Francją na czele powinny się zastanowić, czy ich stanowisko nie pomoże Moskwie do utrzymania swoich wpływów w obrzynie swiecie arabskim. Tak jak się to stało w Chinach...

Wiadomości z Całego Świata

★ ANGLIA — Coraz więcej wypadków na drogach. W ub. roku padło na drogach ponad 5 tysięcy zabitych i ponad 200 tysięcy rannych, w tym wielka ilość dzieci.

★ KAIRO - Egipt. — Nadal niepewny jest los Kanału Egipskiego. Delegacja krajów, które odbyły w Londynie konferencję i uchwały, że kanał powinien być oddany pod kontrolę międzynarodową odbywa narady z Naserem. Według wiadomości radia angielskiego (BBC) jest nadzieja, że dojdzie do jakiejś ugody. Tymczasem obie strony robią przygotowania wojskowe. Egipt jest gotowy do zbrojnej obrony Kanału, Anglię i Francuzi też gotowi do akcji zbrojnej. Tymczasem jednak trwają rozmowy.

(Co przyniosła najbliższe dni, podamy w rubryce Z OSTATNIEJ CHWILI).

★ CYPR. — Władze angielskie aresztowały kilku Greków. Dwóch skazano na 15 lat więzienia za posiadanie broni palnej. Wśród aresztowanych ma się znajdować jeden z przywódców w walce przeciw Anglikom, sekretarz Rady Cerkiewnej (prawosławnej) Nikos Kranidiotis. Rada Cerkiewna protestuje przeciw jego uwiezieniu, Anglię zaś twierdzą, że mają dowody iż nie kto inny tylko on organizował tajną organizację EOKA.

★ AMERYKA. — W stanie Nowy Teksas zderzył się pociąg z autobusem. Zginęło 18 osób.

★ BOLIVIA. — Niespodzianie sprawiła zachodniemu światu wiadomość, że rząd Bolivił stanął po stronie Nasser'a w sporze o Kanał Sueski. W każdym razie nie zmieni to położenia.

★ TRANSJORDANIA. — Obywatele angielscy przebywający w Transjordanii otrzymali z konsulatu angielskiego ostrzeżenie, że o ile ich nie zatrzymują na miejscu bardzo ważne sprawy, powinni wrócić do Anglii. Położenie na Bliskim Wschodzie jest bowiem nadal niepewne.

★ SZWAJCARIA. — Przykrą niespodzianką zrobił tujejszym komunistom pan Emil Arnold, redaktor komunistycznego dziennika "Vorwaerts". Wystąpił z Partii! Co więcej — popęcił komunizm jako rzecz niezgodną z zasadami demokratycznymi i jako system przestarzały. Komunizm jest dziś skazany na zapomnienie i odrzucenie w całym świecie — pisze p. Arnold.

★ INDIE. — Sto dwadzieścia osób poniosło śmierć w katastrofie kolejowej w Haldebanad. Powodem katastrofy — załamanie się mostu pod zbyt szybko jadącym pociągami.

★ FILIPINY. — W stolicy Filipin, Manili, odbyło się w ubiegłym tygodniu tajne posiedzenie wyższych oficerów wojskowych reprezentujących państwa należące do SEATO, czyli do Sojuszu Północno-Asyjskiego. Należą do niego: Ameryka, Anglia, Francja, Australia, Nowa Zelandia, Filipiny, Pakistan i Siam (Thailandia).

★ ARGENTYNA. — Ruch repatriacyjny w Argentynie został zawieszony. Za wiele ponurych wiadomości z Rosji i z Ukrainy nadeszło do emigrantów przebywających w Argentynie. Jedną z repatriantek, młodą dziewczyną, uciekła z okrętu już w Genewie, przypatrzywszy się porządkom na statku. Komisja bolszewicy zaprowadziła ostrą dyscyplinę, nie pozwalając rozmawiać z marynarzami, utrudniając zwiedzanie portów. To jej otwarto oczy. Jej nazwisko: Anna Lewczuk. Skusili ją do wyjazdu miejscowi agitatorzy z ukraińskiego stowarzyszenia, w Sanze Penha koło Buenos Aires. Stowarzyszenie to zostało w wielkiej części oprowadzone przez komunistycznych infiltrantów.

★ AMERYKA. — Początek roku szkolnego był zarazem początkiem silnej akcji wywołanej przez białych, którzy nie chcą się za nic w świecie zgodzić na wspólne szkoły dla białych i czarnych w południowych stanach Ameryki.

Gwardia Narodowa, w pełnym uzbrojeniu patrolowała młasto Clinton w Tennessee, żeby zapobiec rozruchom. Według ostatnich wiadomości zapanował już spokój. Promotorami tych rozruchów są członkowie rasistowskiej organizacji Ku-Klux-Klan, która od wielu lat zwalcza myśl o równoprawieniu Murzynów z Białymi. Organizacja ta jest również zaciekłym wrogiem katolików.

★ ROSJA. — W ostatnim tygodniu Rosja wypróbowała conajmniej trzy bomby atomowe lub wodorowe (a hydrogenu). Razem wypróbowała Rosja około 40 bomb atomowych i wodorowych. Anglia i Ameryka wypróbowały dotychczas 75 bomb tego rodzaju.

★ EKWADOR. — Camilo Ponce, nowy prezydent Ekwadoru, wybrany kilka miesięcy temu, objął władzę dnia 1-go września, w obecności 46 przedstawicieli państw zagranicznych. Zapowiedział powołanie "feodalizmu", czyli wpływów wywieranych na rządy przez wielkich właścicieli ziemskich. Zapowiedział, że rząd jego kierować się będzie zasadami chrześcijańskimi i liberalnymi. Mówiąc, że będzie zwalczał materializm chciał nowy prezydent powiedzieć, że nie chce w swoim kraju wpływów komunistycznych.

★ WłALIA. — Doszło w Neapolu do rozruchów. Robotnicy żądający podwyżki płac urządzili manifestację — zniszczyli dwa tramwaje. Policja zaprowadziła spokój.

Poznańscy Mają Słuszność

Dnia 21 sierpnia br. rozpoczęły się w Warszawie obrady III Plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej. Organizacja ta przysparza reżimowi wiele kłopotów. Wymaga innego określenia celów i opracowania innych metod pracy. Przewodnicząca Zarządu Głównego, Helena Jaworska, stwierdziła podczas Plenum, że taka organizacja, "jaka się w minionym czasie kształtowała, nie może odegrać roli przywódcy mas młodzieży". W czasie dyskusji nad referatem Jaworskiej padały liczne słowa krytyki pod adresem kierownictwa. Brak naraził dokładnych wiadomości w jakim kierunku zdążać będzie reforma Związku Młodzieży Polskiej.

Radio Warszawa podało w skrócie treść przemówienia sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, Jerzego Morawskiego, wygłoszonego podczas

III Plenum. Morawski, charakteryzując zmiany polityczne wprowadzone podczas VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR powiedział, że program partii na przyszłość "opiera się na dwóch filarach: podniesienia stopy życiowej i demokratyzacji t.j. Więcej chleba i więcej wolności". Pod takim hasłem właśnie robotnicy poznańscy, jak pamiętamy, wyszli na ulicę. Ponad pięćdziesięciu z nich zginęło od kul, ponad 300 przebywa do dziś w więzieniu.

Hasło to jest teraz powtórzzone ustami sekretarza Komitetu Centralnego Partii.

W konsekwencji reżim powinien się zdecydować na jedno z dwojga: albo Morawskiego posłać również do więzienia, albo otworzyć bramy więzienia przed niesłusznie uwięzionymi robotnikami Poznania. (FEP).

Młodzi chwałę — starzy potępiają

(FEP). — "Sztandar Młodych" z 11-go sierpnia b. r. opublikował wiersz komunistycznego poety, Adama Wazyka p. t. "To alkohol demoralizuje młodzież". Przy tej okazji "Sztandar Młodych" przedstawił Wazyka jako "jednego z najwybitniejszych poetów współczesnych starszego pokolenia".

Przy tej okazji "Sztandar Młodych" przedstawił Wazyka jako "jednego z najwybitniejszych poetów współczesnych starszego pokolenia".

Przy tej okazji "Sztandar Młodych" przedstawił Wazyka jako "jednego z najwybitniejszych poetów współczesnych starszego pokolenia".

Przy tej okazji "Sztandar Młodych" przedstawił Wazyka jako "jednego z najwybitniejszych poetów współczesnych starszego pokolenia".

Przy tej okazji "Sztandar Młodych" przedstawił Wazyka jako "jednego z najwybitniejszych poetów współczesnych starszego pokolenia".

Przy tej okazji "Sztandar Młodych" przedstawił Wazyka jako "jednego z najwybitniejszych poetów współczesnych starszego pokolenia".

Przy tej okazji "Sztandar Młodych" przedstawił Wazyka jako "jednego z najwybitniejszych poetów współczesnych starszego pokolenia".

"Trybuna Ludu", organ partii komunistycznej w Polsce, zaatakowała wspomniany utwór poetki, oceniając sam tytuł wiersza jako ironiczny. W wierszu Wazyka — stwierdza pismo — "fałsz brzmi wyraźnie, jak zgrzyt żelaza po szkło".

Oto fragment wiersza, który najbardziej nie spodobał się "Trybunie Ludu":

"Prawdy objawień, odważone słowa
Gniją w hurtowni, jak makrele w skrzynce.
Czy Bóg nie lepszy, niż dogmat bez Boga?
I Bóg oszuka, ale nie na szynce.
W pętlach kratawców papugi śpiewają,
Ludzie ochrypli, jak przyjezdne kino,
Plakat magiczny sepleni w tramwaju,
Że to alkohol, alkohol przyczyną..."

Zdaniem "Trybuny Ludu" w wstępie tym kryje się "aluzja", że partia zwala "na planisto winę za demoralizację młodzieży", przemilczając bardziej istotne przyczyny, a nadto druga aluzja stwierdza niedwuznacznie, że wprawdzie "religia jest oszustwem, ale lepszy już nawet taki system oszukiwania, niż system oszukiwania ludzi na szynce".

Różnica w ocenie poezji Wazyka pojawia się w prasie reżimowej nie po raz pierwszy. Na początku t. zw. "odwilży" na lamach "Nowej Kultury" (nr. 34 z dnia 21 sierpnia 1955 roku), ukazał się utwór Wazyka p. t. "Poemat dla dorosłych". Wiersz ten zawierał ostre słowa krytyki pod adresem reżimu. Wielu czytelników, zwłaszcza na

PANIE MACKIEWICZ — TAK SIĘ NIE PISZE!

(FEP). — Angielska Agencja Telegraficzna "Reuters" zanotowała jako rzecz charakterystyczną dla obecnych stosunków w Polsce nagane, udzieloną znanemu dziennikarzowi Stanisławowi Mackiewiczowi przez innego dziennikarza, komunistę, Stefana Litauera, który jest uważany za rzecznika oficjalnej linii partyjnej. Jak wiadomo, Stanisław Mackiewicz wrócił niedawno z emigracji do kraju i zaczął tam publikować artykuły, w których krytykował ostro nie tylko politykę angielską wobec Polski, lecz i samo społeczeństwo angielskie. W tym wypadku chodzi o artykuł "Kieliszek koniaku", trzeci z rzędu w serii "Londyńskie", ogłoszony w tygodniku warszawskim "Przeгляд Kulturalny" z 2 — 8 sierpnia br.

W artykule tym Mackiewicz m. in. napisał: "W Londynie egzekucja skazańców przez powieszzenie odbywa się na zamkniętym podwórzu więzienia w Brixton... o godzinie 5-tej rano... przy każdej egzekucji zbiera się o tej mglistej piątej godzinie rano przed więzieniem Brixton jakieś od dziesięciu do dwudziestu tysięcy ludzi... Patrzą oni na mury więzienia... i widzą czujną niezrozumiałość dla nas rozkosz, że oto tam, za tym murem, w

danej chwili, jakiegoś człowieka spotykają cierpienia niewymowne".

Gdziekolwiek, w tym samym artykule, Mackiewicz napisał, że Anglii mają "w sobie pewną cechę narodową, bardzo brzydka, a jednak bardzo dominująca... sądzym, czyli poczucie uciechy z cudzego cierpienia".

Przeciwko tym opiniom Mackiewicza wystąpił Stefan Litauer, b. przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej w Londynie i zwołennik ministra Becka, który w czasie wojny bardzo wczesnie związał się z komunistami. Litauer oświadczył w artykule ogłoszonym w "Życiu Warszawy" z 13-go sierpnia br., że oskarżenie przez Mackiewicza Anglików o odzwyczajenie rozkoszy z powodu cierpień innych nie ma żadnych podstaw.

Podał on w wątpliwość, czy naprawdę na placu przed więzieniem w Brixton znieśliście się może choćby tylko dwa tysiące ludzi, a co dopiero dwadzieścia tysięcy, o jakich mówił Mackiewicz. Następnie podał, że w Londynie Mackiewicz interesował się tylko sprawami polskimi i prawie wcale nie miał kontaktu ze społeczeństwem angielskim. Najciekawsze jest jednak zakończenie artykułu Litauera: "Zachowanie się Mac-

kiewicza jest sprzeczne z zasadami obowiązującymi w dzisiejszej Polsce... P. Mackiewicz jest w Polsce od niedawna, ale powinien już o tym wiedzieć".

Ta polemika znamienita jest dla dwu powodów. Po pierwsze dlatego, że Mackiewicz jeszcze raz odsłonił swój brak dyscypliny umysłowej i nieodpowiedzialność wyrażającą się w stawianiu skrajnych twierdzeń.

Po drugie dlatego, że komuniści w Polsce wyraźnie dali do zrozumienia, że Mackiewiczowi po powrocie nie wolno pisać tak jakby chciał, choćby kierował ostrze wyłącznie przeciw Zachodowi.

Nawet więc przeciw Zachodowi będzie wolno pisać Mackiewiczowi tylko tak, jak tego wymagać będzie taktyka komunistyczna.

UWAGA!
Nowy Adres: Biuro przy Praga Ozorio, 45, piętro I, sala 105 (Edificio Ana Cristina)
ADWOKAT
DR. LUCJAN KASPRZAK
ZNA JEZYK POLSKI
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarz, procesy cywilne, kryminalne i utrwala nabyte książek na polski dla cudzoziemców.

SŁOWO BOŻE — WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NA SIEDEMNASTĄ NIEDZIELĘ PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia święta zapisana u świętego Mateusza w rozdziale 22. Onego czasu, przyszedł do Jezusa faryzeusz: i zapytał Go jeden z nich, zakonny doktor, kuszając Go: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu. Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie. Na tych dwóch przykazaniach wszystek zakon zawisł i prorocy. A gdy się faryzeusze zebraли, spytał ich, Jezus, mówiąc: Co sądzicie o Chrystusie, czym jest synem? Rzekli Mu: Dawidowym. Rzekł im: Jakże tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu: siadź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich podnóżkiem nóg twoich? Jeśli tedy Dawid zowie Go Panem, jakże jest synem jego? A żaden nie mógł Mu odpowiedzieć słowa, ani nikt nie śmiał od onego dnia więcej Go pytać.



„PAMIĘTAJ ABYSZ DZIEŃ ŚWIĘTY ŚWIĘCIE”

Tym dniem świętym, z wyraźnej woli Bożej, jak poprzednio powiedzieliśmy, jest każdy siódmy dzień po sześciodniowej pracy. Nazywamy go obecnie niedzielą. Oprócz niedzieli podciągamy też pod to przykazanie inne dni święte, ustanowione przez Kościół, które należy święcić w równej mierze z niedzielą, mianowicie: Boże Narodzenie, Nowy Rok, Trzech Króli, Wniebowstąpienie, Boże Ciało, Wniebowzięcie, Św. Piotra i Pawła, Wszystkich Świętych i Niepokalane Poczęcie.

Ze Kościół ma prawo ustanawiać takie dni święte, zbyteczną jest rzecz udowadniać, bo sam rozum każdego uczciwie myślącego powiada, że wypada obchodzić pamiętkę najważniejszych wydarzeń Kościoła Bożego.

W jaki sposób „święcić dzień święty” Pan Bóg w Starym Testamencie sam tłumaczył świętym, jak to czytamy w Biblii. W Nowym zaś Testamencie Pan Jezus polecił to zadanie władzy kościelnej.

Kościół więc tłumaczy nam, że słowo „święcić” dzień święty zobowiązuje nas do dwu rzeczy: powstrzymania się od robót służebnych i do wysłuchania Mszy świętej.

Roboty służebne są to wszystkie zatrudnienia, które wymagają większego natężenia sił cielesnych, a które dawniej wykonywała tylko służba lub niewolnicy. Do takich zatrudnień należała: robota w polu, w fabrykach, warsztatach, w lesie, praca rzemieślników, szwaczek, krawców, szewców i t. p. Jeżeli te i tym podobne roboty wykonuje się w dzień święty przynajmniej dwie godziny, i bez ważnej przyczyny lub bez dyspensy, wtedy jest grzech ciężki.

W poszczególnych jakichś wypadkach wątpliwych, należy poradzić się swego duszpasterza. Bo niektóre zajęcia, nawet zarobkowe, stosownie do przedawnionego zwyczaju, mogą być dozwolone, a przynajmniej w niektórych okolicach.

Można w niedzielę i dni święte podróżować w jakikolwiek sposób, chociażby z człowiekiem nawet zmełzył się. Nie jest również grzechem oddawać się pracy tak zwanej „wyzwolonej” n. p. uczyć się, czytać, pisać (nawet na maszynie), uczyć drugich, rysować, malować, grać na instrumentach, fotografować, wyszywać (haftować).

Są jednak zakazane w dzień święty niektóre czynności tak intelektualne, jak i fizyczne, chociaż nie wymagają wielkiego wysiłku i ani nie są prace służebne. Tak n. p. nie wolno odprawiać sądu w trybunałach, prac adwokackich i innych tym podobnych; nie wolno urządzić targów (feiras), sprzedawać w sklepach i t. d.

Warunki, które pozwalają wykonać jakąś pracę zakazaną, bez grzechu, są: pozwolenie od władzy kościelnej, ciężkość Boża i konieczność osobista lub bliźniego.

Byłem na odpuszcie w São Paulo

Tegoroczny odpust M. B. Czesłochowskiej, który przypadł na ostatnią niedzielę sierpnia, był napewno uroczystością, jaka w tej formie już się więcej nie powtórzy. Jak Polska cała ze swoim Prześwitynym Episkopatem na czele zgromadziła się w tym dniu u stóp Jasnej Góry i przed cudownym obrazem Królowej Polski składała swe wotum próśb i błagań, odnawiała śluby Jana Kazimierza i ponownie oddawała się w opiekę Niepokalanemu Sercu Maryi, tak i tu w São Paulo nasza Polonia, zawsze wierna staremu krajowi i zawsze przywiązana do Królowej Polski, zgromadziła się niezwykle licznie w potężnej „Auxiliadorze”, w której jedna z dziesięciu kaplic poświęconych jest N. M. Pannie Czesłochowskiej.

Rzadkim jestem gościem w São Paulo, lecz to, co przeżyłem nie dziwi mnie, że Polonia tutaj także przywiązana do swoich przodków duchownych, do polskich nabożeństw i do tradycyjnych naszych uroczystości, bo są to uroczystości naprawdę wspaniałe. Wprawdzie tegoroczna, z okazji obchodów jubileuszowych miała znamię dodatkowe aureoli, specjalnego wyszczególnienia, lecz powtarzamy mi to nie raz jeden, że tu wszystkie uroczystości nasze mają już ustaloną renomę i cieszą się tak w kościele jak i poza kościołem najzupełniej zasłużoną sławą.

Uroczystość kościelna odbyła się dla wygody bardzo rozrzuconej Polonii po południu. Ludu bardzo wiele. U bram kościoła, obok organizacji parafialnych brazylijskich, stały trzy sztandary polskie w otoczeniu wielkiej gromady dzieci i młodzieży w strojach krakowskich, zawsze tak miłych dla oka polskiego.

Oczekiwano przybycia ks. bpa. Antoniego Ferreira de Macedo, celebryta pamiętkowej uroczystości. Potężne „Ecce Sacerdos” wykonane przez polski chór z dawną ugruntowaną maestrią, towarzyszyło Dostojnikowi miejscowej hierarchii przy wejściu do wspaniałej Auxiliadori.

Uroczystość rozpoczęła się od odsłonięcia polichromii kaplicy polskiej, daru Polonii paulistańskiej, ofiarowanej przez ręce Arcypasterza Bożej Matce i Polski Królowej w synowskim hołdzie z okazji Trzechsetlecia obrony Jasnej Góry. Niezapomnianej tej chwili towarzyszyły oczy wszystkich, którzy mieli do szczęścia znaleźć się w Auxiliadorze. Gdy opadła biała zasłona, ujrzyliśmy wielką rzeszę naszych polskich świętych, błogosławionych i kandydatów na ołtarze Pańskie, zgromadzonych wokół „Miłosiernego Jezusa”, przedstawionego według objawień, danych naszej światłobliwej siostrze Faustynie Kowalskiej. Z niezwykłą głębokim i religijnym wyczuciem ujął artysta i tworca potężnej polichromii, p. Piotr Wróblewski, myśl hołdu wszystkim najlepszym synów umęczonej Polski u stóp Tego, który pragnął, by lud nasz, a przez lud polski ludy inne, wzywają Go po wszystkie dni i wszystkie chwile życia tak krótkim aktem strzelistym „Jezu, ufam Tobie!”

Z obrazu przemówiło do nas tysiąclecie Polski, Polski katolickiej, Polski — bojowniczej o chwałę Maryi i Jej Boskiego Syna! Obok świętych Wojciechów i Stanisławów, Jacków, Bobolów czy Józefatów, obok świętych królowych i księżniczek stoją wokół Jezusa Miłosiernego postacie rycerstwa i wojska, dźwigające sztandary Maryjne zawsze wysoko na równi z tymi, co za Polskę w więzieniach czy kacetach życie kończyli, na równi z tymi, co jako szermierze wierności Maryjnej szli drogą kolonistów poprzez puszczanie bezzbrzeża Brazylii...

Tak było w wiekach, które minęły! Czyż to nie wielka dla nas pociecha, że żadna wichura dziejowa nie zdołała znieść imienia polskiego z dziejów, dziś, kiedy Królestwo Maryi znowu dostało się w drażliwe spony wrogów Jej imienia i imienia Jej Boskiego Syna? Z tej niewoli wyzwolił nas nie zakamiana i wiarołomna polityka, nie bomby ni granaty, nie zioto międzynarodowe, ani szumne frazesy przeróżnych konferencji, ale wyzwolił nas Maryjną opieką naszej Królowej, błagającej na czele zastępów naszych świętych Rodaków i niezliczonych legionów męczenników, co za Jezusa i Maryję życie kładli na przeróżnych polach walki,

blagającej za nami Jezusa Miłosiernego. Nabożeństwo z przemówieniem Jego Ekscelencji, dyktowanym sercem wielkim i apostolskim, obramione polskimi pieśniami rozmodlonego ludu, musiało się zapisać głęboko w sercach wszystkich uczestników i napełnić ich otuchą w lepsze jutro.

Zaraz po nabożeństwie odbyła się dalsza uroczystość, również jako najszczęśliwy hołd dla Królowej Polski, złożony przez „Nasz Chór” tu wszędzie tak dobrze zapisany. Z hasłem, jakieśmy czytali w Ziarnach i Kłosach: „Wszystko na cześć Naszej Królowej w trzystulecie zwycięstwa jasnogórskiego o rychną wolność dla Kraju” ten uparty w dobrym zespole podjął się trudnieliada i przygotował obyczajowe widowiska ludowe ze śpiewami i tańcami w dwu obrazach pt. „Dożynki”.

Żadne najmilsze pióro nie odda tego, cośmy ujrzeni na wielkiej scenie Instytutu Dom Bosco. Nasz Chór w barwnych strojach dworskich, krakowskich, mazurskich, czy góralskich, już to przy polnej kapliczce, przemile ustawionej na tle podkrakowskiego krajobrazu, już to na obszernym dworskim majdanie pokazał nam w słowie, pieśni i tańcu, raz dostojnie i podniosło, to znowu dziarsko i roześmianie, tyle przepięknych epizodów, tyle wspomnień, tyle złotych nittek, wiążących nas tak szczerze i serdecznie z Macierzą... Któż opisał poszczególnych aktorów, od Maciusia-żniwiarza-przodownika począwszy aż na polskim żydku skończywszy.

Na takim widowisku trzeba koniecznie być, nasycić nim swe oczy, serce i duszę, zabrać je z sobą, by nam się stało pożywką na codzień, by myśli nasze i tęsknota niosła do tego kraju, co z duszy swego ludu także wydobył bogactwa stroju, pieśni i rytmu, dziś tak bardzo niezczęśliwego, cierpiącego głód i nędzę, a za woiannie o chleb i wolność dziesiątkowanego karabinami i tankami...

Jednym z najmilszych wrażeń, jakie odniosłem z São Paulo, to ten szczerzy i serdeczny udział we wspomnianej wyżej uroczystości wszystkich Rodaków bez względu na ich przynależność organizacyjną czy zapatrywania ideowe. Tak powinno być. Wszak wszyscyśmy katolikami i wszyscy Polakami. A tutaj duszpasterze prowadzą właśnie taką dobrą robotę i Bożą i polską. Za to też cieszą się szczerym uznaniem i szczerą wdzięcznością wszystkich.

Duszpasterstwo dla Polaków
Msza św. z kazaniem dla Polaków w kościele św. Wincentego a Paulo w Kurtybybie (Av. Jaime Reis) odprawia się w każdą niedzielę i święta o godz. 10,30 rano.
Do Spowiedzi i Komunii św. można przystąpić codziennie w godzinach rannych (od 6 - 8).
Kancelaria parafialna (przy kościele św. Wincentego) jest otwarta codziennie od 5 do 6 godzin wieczorem dla spraw duszpasterskich jak: zapowiedzi, śluby, zgłaszanie chrztów na niedzielę, odwiedzanie i Spowiedź chorych (w nagłych wypadkach w każdej porze). Telefon 1493.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Sprawy Gospodarcze

WIEŚ PODLASKA POD REŻYMEM

(FEP). — Otrzymały przez nas z dużym opóźnieniem warszawski dziennik „Sztandar Młodych” z 8-go sierpnia br. zamieszcza artykuł niejakiego H. Dudota p. t. „Komu się na Podlasiu dobrze powodzi”.

Autor artykułu poświęca wiele miejsca warunkom mieszkaniowym chłopów podlaskich. Ludzie na wsi — pisze on — mieszkają bardzo często w walących się ruderałach. Czestym zjawiskiem są tu szafasy. „Czasem z cudaczego szafasu, w którym spodziewasz się zobaczyć świnię, wychodzi dziecko, czasem z izby wyłazi różowy warchlak”.

Autor nie ukrywa, że obok nędżnych warunków życia najdokuczliwiej daje się we znaki chłopom podlaskim komunistyczna biurokracja z gąszczem instrukcji. „Nikt z chłopów nie potrafi „przebrać” z dzungli okresień i płatninę... wielostronowych przepisów”.

Poza tym częstym zjawiskiem są nadużycia różnych urzędników, którzy jak mogą okradają wies. „Ta sama krowa zaprowadzona do punktu skupu przez chłopca nie mającego znajomości lub pieniędzy na łapówki, otrzymuje klasę niższą”.

Podobnie jest z mięsem, zbożem i innymi produktami dostarczonymi przez chłopów państwu. „Kto płaci, każdą sprawę załatwi... biednego zaś biją po kieszeni!”

(Kandydaci na repatriację! Zwłaszcza, że tak piszą w Kraju, w „Sztandarze Młodych”).

200.000 MŁODZIEŻY W BEZCZYNNOSCI

W codziennej prasie krajowej ukazało się ostatnio kilka artykułów omawiających problem zatrudnienia młodzieży w Polsce. M. in. warszawska „Trybuna Ludu” z 13 sierpnia, br. pisze, że w bieżącym roku ukończyło szkoły podstawowe około 300.000 uczniów. „Na nich czeka 128.000 miejsc; 90.000 w szkołach ogólnokształcących i 38.000 w szkołach zawodowych. Pozostałe niemal 200.000 będzie gorączkowo poszukiwało pracy, bądź pozostanie w bezczynności, pozabawione obowiązków i zorganizowanego życia, narażając się na wykołajenie”.

W związku z tym, że od kilku lat dziesiątki tysięcy młodzieży polskiej pozostaje w bezczynności, „Trybuna Ludu” proponuje, aby przeprowadzono rewizję dotychczasowej „błędnej” struktury szkolnictwa zawodowego” przez rozbudowę różnych klerunków szkolenia, zależnie od społecznych potrzeb kraju, a w szczególności wypowiada się za stworzeniem sieci gromadzkiej szkół rolniczych.

„Takie szkoły zahamowałyby napływ młodzieży wiejskiej do miast w sposób skuteczniejszy i zdrowszy, niż same środki administracyjne. Nie wydaje się nam jednak,

aby w ten sposób można było zahamować powiększające się stale bezrobocie w Polsce i równocześnie rozładować problem bezczynności młodzieży, opuszczającej mury szkolne.

Hymn Służalców Moskwy

(Z AUDYCJI RADIA „ŚWIT”)

Nie rzucim ziemi, gdzie nasz żłób,
Rozkoszować się pomylimy.
My, P. P. Ru. wierni lud
Potężne mamy ryje,
I chcemy Polskę aż po Bug,
Tak nam dopomóż wróg

Będzie z nas, każdy rył i rył,
Byle by upaść brzucho.
Choćaby cały chlew nam zgnił,
Będziemy Moskwy słuchać.
Będziemy dać w sowiecki róg,
Tak nam dopomóż wróg.

Wśród szczechu broni, huku dział,
Pośród wojennej brozy,
Opętał nas moskiewski szal,
By Polsce dać kółchozy.
By wszedł komunizm w każdy próg,
Tak nam dopomóż wróg.

Od Bugu Polska nam się śni,
Aż do tatrzańskich turni,
A przed Moskałem czoło gnie
Potężny hufiec durni
I chcemy Polskę aż po Bug,
Tak nam dopomóż wróg.

Choćaby nam każdy plunął w twarz,
Żeśmy zdradzili ducha,
Choć w mordę Moskal błę nas,
Będziemy my go słuchać.
I będzie Polska aż po Bug,
Tak nam dopomóż wróg.

SZTUCZNE JEZIORO NA WISŁE

Prasa warszawska poinformowała o podjęciu prac przy budowie sztucznego jeziora na Wiśle. Na północ od centrum Warszawy pod Łomną

To i Owo z Polski

koryto Wisły przetrnie żelbetonowa tama o długości 1.400 metrów. Spiętrzone w ten sposób do wysokości 8 metrów wody rzeki stworzą sztuczne jezioro, dwa razy większe od Gopla, o powierzchni około 42 kilometrów kwadratowych. Szerokość zalewu dochodzić będzie do 3 kilometrów. (FEP).

DZIECI POLSKIE NA WAKACJACH W SZWECJI

SZTOCKHOLM (IC) — Wśród pięknych lasów, nad dużym jeziorem niedaleko Bałtyku w południowej Szwecji szwedzka organizacja pomocy dzieciom umieściła 40 polskich dzieci z Niemiec na prawie trzydniowe wakacje. Dzieci pochodzą z okolic Lubeki i Hamburga z osiedli polskich. Odlot dzieci z Hamburga do Szwecji odbył się samolotem.

W Szwecji powitali dzieci polskie i zajęli się nimi przedstawiciele szwedzkiej organizacji oraz prezes Polskich Kombatantów Jerzy Adamczyk.

Opiekę duszpasterską nad dziećmi spełnia rektor polskiej Misji w Szwecji ks. Chmielewski. Dzieci powrócą do Niemiec 15 września.

Czterech młodych Polaków uciekło już 27 lipca z Polski do Niemiec Zachodnich. Udało się im to dlatego, że byli lotnikami. Wsiadli do dwóch samolotów ćwiczebnych, mieli trochę kłopotu z benzyną, bo pilotom wydaje się tylko ograniczoną ilość paliwa, właśnie, żeby nie mogli uciekać...

Zalecieli szczęśliwie do Austrii i przedostali się do Niemiec Zachodnich. Tu zajęli się nimi Amerykanie.

Dopiero teraz mogli się podzielić z przedstawicielami prasy swymi wrażeniami.

Oświadczyli, że pomimo czterech lat upartej propagandy, komunikacji nie zdołali w młodzieży polskiej zabić umiłowania wolności. Zapewnili świat zachodni, że nie ma na razie obawy, by młodzież w Polsce pokochoła komunizm.

Młodzi piloci oświadczyli, że zapisali się do lotnictwa tylko po to, żeby przy pierwszej sposobności wylecieć na wolność.

Ich nazwiska: Leszek Szacholuchowicz, Eugeniusz Dembski, Bogdan Biskupski i Karol Kruk.

★ Zdarza się w Polsce wiele nieszczęśliwych wypadków z minami ładownicymi i pociskami armatnimi których pełno jest na terenach bitew z ostatniej wojny. W ciągu 6 miesięcy, 1956 roku wykuchy min i pocisków zabłyło 80 a ranity około 130 osób.

★ W okolicy Tarnobrzegu odkryte zostały bogate pokłady siarki na głębokości 15 i 50 metrów. Zapotrzebowanie na siarkę jest w obecnym przemyśle ogromne. ★ Na mocy umowy handlowej Polska wywozić będzie do Grecji maszyny, urządzenia przemysłowe, tkaniny, chemikalia, węgiel, alkohol i asfalt, a sprowadzać będzie z Grecji tytoń, ryż, piirty, rudę chromową i owoce południowe.

Kawik ROLNICZY

Nawóz kurzy jako źródło dochodowe

Ze względu na swą wysoką wartość użyźniania ziemi (cztery tony nawozu kurzego odpowiadają setce ton nawozu bydłowego) użycie nawozu kurzego na ziemiach wywołanych może mieć decydujące znaczenie. Obecnie tona takiego nawozu kosztuje od 1.500 do 1.800 kruczej, co jest ceną zbyt wygórowaną i nie opłaca się nabywać. Istnieje również obawa, iż przy tej cenie rolnicy nasi zwrócą się w kierunku nabywania nawozów sztucznych importowanych z zagranicy, co wpłynie niewła-

ściwnie na niekorzyść naszego bilansu handlowego z zagranicą. Jednakże hodowcy kur na wielką skalę będą mieli stałe w nawozie kurzym źródło uboczne wysokiego dochodu. Porównanie tego nawozu z nawozami sztucznymi, importowanymi z zagranicy, pozwoliło określić ściśle wartość tony nawozu kurzego na 1.223 kruczej. Już ta cena dla hodowcy kur wysoki, uboczny dochód. Nie trzeba jednak przesalać. Chęć ludzka musi mieć pewne granice.

ZWIĘKSZENIE SPOŻYCIA HERWY W SZWAJCARI

Szwajcaria, niewielki stosunkowo kraj o ludności za ledwie powyżej trzech milionów, przedstawia dla naszej herwy wygodny rynek zbytu, dzięki pewnym specjalnym okolicznościom.

Przed wszystkim gra tu rolę brak jakichkolwiek ograniczeń dla eksportu z zagranicy oraz wysoka i ustalona wartość szwajcarskiej waluty. Następnie zaś to, iż mając szeroko rozgałęzioną stonkuni handlowe ze wszystkimi krajami europejskimi, może Szwajcaria odprzedać herwę innym krajom. Jest to tak znana reeksportacja.

Jest jeszcze jeden czynnik, ważny dla nas na tym rynku. Mianowicie to, iż Szwajcaria jest ustalonym terenem turystyki wszechświatowej. Turysta spróbuje w Szwajcarii naszej herwy i oceni jej wartość taką czy inną, ze chce po powrocie do swego kraju, mieć ją u siebie na rodzinnym terenie. Jest więc Szwajcaria jakby kluczem, który może nam otworzyć nowe rynki zbytu i w innych krajach.

Ważną jednak jest sprawa, aby nasz produkt, tam wysłany, stał na możliwie najwyższym poziomie gatunkowym, oraz aby propaganda była umiejętnie przeprowadzona.

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI
ADWOKAT
MOWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria, prol. São José dos Pinhais.

RADIO POLSKIE 'SWIT'
- D. K. O. - Nadaje tygodniowo audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godz. 20-ej (8 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kilocykłów, 535 metrów. **SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE 'SWIT'**

AUDYCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLJSKIE
Każdej środy o godz. 20,30 na falach radiostacji Guairacá, 560 kil. 535 i 7/10. **Muzyka - Kultura - Sztuka** Władomości z Polski i o Polsce - Aktualności Miejscowe.

Koldry, materiały lokciowe na zimę oraz tygiące innych w wielkim wyborze w popularnych **CASAS PERNAMBUCANAS**
Praça Tiradentes, 562;
Praça Zacarias 596-602
i Av. Rep. Argentina, 4.011, Portão - Curitiba.
nowy sklep filialny w **SÃO JOSÉ DOS PINHAIS**

PLACÓWKI ROLNICZO-HODOWLANE (POSTOS AGROPECUÁRIOS)

W chwili obecnej, Brazylia posiada 246 placówek rolniczo - hodowlanych, których budżet w r. b. wynosi 211 milionów 800 tysięcy kruczej. Zadaniem tych placówek jest bezpośrednio pomoc rolnikom i hodowcom w zakresie: uprawy mechanicznej, sztucznego zapłodnienia zwierząt domowych, obrona plantacji przed szkodnikami i chorobami, zwalczanie chorób bydła, zapotrzebowanie na maszyny i narzędzia rolnicze po takich cenach i na dogodnych warunkach kredytowych, czyszczenie zioborów, szkolenie rolników itp.

W ubiegłym roku placówki rolniczo-hodowlane uprawy całkowicie przeszło 10 tysięcy hektarów, wyprodukowały 2 miliony i 595 tysięcy kilo nasion oraz 2 miliony 382 tysiące szczerpów i sadzonek. Poza tym pomogły swą pracą przeszło 65 tysiącom rolnikom.

W naszej Paranie posiadamy ogółem 10 takich placówek, rozmieszczonych w następujących miejscowościach: Irati, Jacarezinho, Londrina, São José dos Pinhais, Lapa, Maringá (Mandaguari), Morretes, Pirai do Sul, Castro i Rio Negro.

Sarna e Coccidias?
ANTI SARNA TELL
o último recurso

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMSTEL, Travessa Oliveira Belo, 71.
Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurytybie i godnie zaufania.
W Matriz udziela porad **DR. GABRIEL NOWICKI** od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

Dr. Szymański

Choroby i chirurgia oczu -- Leczenie ortoptyczne zezów przyjmując codziennie w Kurytybie przy ulicy EMILIANO PERNETA 22 -- 2-gie piętro. Godziny przyjęć: od 9,30 -- 11,30 i od 14 -- 18-ej; w soboty tylko do 12-ej.

SKŁAD METALI i STAREGO ŻELASTWA KUPNO I SPRZEDAŻ

Części samochodowe do każdej marki.
Miedź, Mosiądz, Cynk, Cyna, Ołów, Bronz, Aluminium, Rury, Bezczki (Tambory), Gummy samochodowe, Baterie, Maszyny i t. p.
Płacimy najlepsze ceny rynkowe
WINCENTY ROZWAŁKA
ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praça da Estação CURITIBA PARANA

"BŁĘKITNA KREW" - DARMO!

— tę dowcipną i interesującą powieść pióra Magdaleny Samozwaniec otrzyma BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy, kto zapisze się do

Klubu Książki Polskiej

i zamówi po niższej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w SELEKCJI NA WRZESIEŃ 1956 r.

Jan Lechoń: ARIA Z KURANTEM. Jan Lechoń, który zmarł ostatnio tragiczną śmiercią, był jednym z najwybitniejszych współczesnych poetów polskich. Na ogólnie zdanie członków Klubu włączamy do selekcji zbiór jego najpiękniejszych wierszy, wydany pod tytułem ARIA Z KURANTEM. Książkę poprzedza obszerna przedmowa Stanisława Balińskiego, omawiająca całą twórczość ś.p. Jana Lechońa. — Cena Cr\$ 78,00, dla czł. Klubu Cr\$ 54,00.

Emil Zola: POGROM. Jest to jedna z najwybitniejszych powieści genialnego pisarza francuskiego, która ukazuje pogrom Francji podczas wojny z Prusakami w 1870-1871 r. Wśród wielu postaci historycznych przesuwa się przed czytelnikiem także cesarz Napoleon III i jego ambitna żona Eugenia. — 504 strony tekstu, trwała oprawa. — Cena Cr\$ 252,00, dla czł. Klubu Cr\$ 168,00.

Maria Rodziewiczówna: JOAN. Jedną z najbardziej wstrząsających powieści, jakie wyszły spod pióra wielkiej pisarki polskiej. Autorka ukazuje dzieje dwóch pięknych dziewcząt, noszących to samo imię: Maria. Jedną jest córką bogatego przedsiębiorcy, drugą zaś — podziurkiem, przyciśniętym przez biednego kalekę. Rodziewiczówna mocnymi barwami maluje obraz życia wielkiego miasta, gdzie bogactwo i nędza, cnota i występki ustawicznie się splatają. Cena Cr\$ 90,00, dla członków Klubu Cr\$ 60,00.

Karol Dickens: DAWID COPPERFIELD. Całe życie Dawida Copperfielda było pełne nieoczekiwanych wydarzeń. Dwie kobiety, Dora i Agnieszka, obie uroczyste i piękne, a jakżeż do siebie niepodobne, kochały go gorąco i niemniej szczerze były przez niego kochane. Chłopiec do posyłek, praktykant w firmie adwokackiej i wreszcie znany pisarz — oto kariera młodego Dawida. Jest rzeczą ogólnie znaną, że Karol Dickens oparł DAWIDA COPPERFIELDA swą najlepszą powieścią, głównie na własnych przeżyciach i dlatego akcja, rozgrywająca się w Anglii w pierwszej połowie 19-go stulecia, jest tak żywa i bezpośrednio przedstawiona. DAWID COPPERFIELD jest jednym z wielkich arcydzieł literatury angielskiej i światowej. — 2 tomy, z ilustracjami. Oprawa pięcienna. — Cena Cr\$ 300,00, dla członków Cr\$ 180,00.

Benvenuto Cellini: ŻYWOT WŁASNY. Nadzwyczaj żywa akcja tej książki rozgrywa się we Włoszech i we Francji w latach 1500-1562, kiedy bujne życie Odrodzenia było w swym największym rozkwicie. Cellini był typowym dzieckiem swojej epoki: wielki artysta, a jednocześnie awanturnik, przyjaźnił się z królami i książętami, przeciw którym intrygował. Wędrowki jego po Włoszech i Francji, ucieczki i przygody mogłyby być uważane za fantastyczne, gdyby nie były prawdziwe. Nowe wydanie, pokaźny tom. — Cena Cr\$ 150,00, dla czł. Klubu Cr\$ 90,00.

Joseph Conrad: LORD JIM. Gdzieś na Zachodnim Pacyfiku, zdala od świata i ludzi, leży egzotyczna wyspa Patanus, do której dociera Jim, były oficer marynarki. Przebiegły radca Allang każe od razu uwięzić przybysza. Jim jednak ucieka z więzienia — i w ten sposób rozpoczyna się pasmo walk i przygód. LORD JIM jest słynną postacią, należącą do arcydzieł literatury światowej. — 2 tomy w jednej książce. — Cena Cr\$ 150,00, dla członków Klubu Cr\$ 90,00.

Walery Przyborski: CZERWONA MARA. Porywająca powieść sensacyjna, której niezwykle żywa akcja rozgrywa się w Polsce na tle wydarzeń rewolucyjnych 1905 r. Na otwarciu testamentu zjeżdżają się liczni spadkobiercy Teodora Kozłowskiego, zmarłego bogacza. Stanisław, główny spadkobierca, zwraca uwagę na Anię, pannę o wyzywającej urodzie, i ku swemu zdumieniu dowiaduje się, że jest ona nieślubną córką Teodora. Wśród zebranych rozpoczynają się intrzygi i kłótnie na tle spadku. Jasiński, młody konfident policji, porozumiewa się z bandą "rewolucjonistów" i organizuje krwawy napad rabunkowy na dwór... Powieść obfite w liczne sceny, "mroźne krew w żyłach", aby zakończyć się w sposób tragiczny i wstrząsający. — Z ilustracjami. — Cena Cr\$ 126,00, dla członków Klubu Cr\$ 84,00.

Jan Parandowski: DYSK OLIMPIJSKI. Wszyscy miłośnicy piękna, sportu i starożytnej Grecji przeczytają tę książkę z zretelną przyjemnością. Aktualność jej jest nieprzemijająca, ale szczególnego znaczenia nabiera ona w związku z tegorocznymi Igrzyskami Olimpijskimi w Melbourne. Parandowski opisuje igrzyska, które odbywały się w Olimpii, i rysuje obraz słabego współzawodnictwa sportowego — chluby starożytnej Grecji i ideału sportowca. Akcja książki jest tak żywa i tak pełna napięcia, że porywa każdego, a kult piękna i teźny fizycznej promieniują z niej według najlepszych wzorów greckich. — Cena Cr\$ 102,00, dla członków Klubu Cr\$ 75,00.

Poza selekcją polecamy:

Prof. dr. O. Halecki: A HISTORY OF POLAND. Ostatnia nowość wydawnicza — nowe poprawione i uzupełnione wydanie historii Polski w języku angielskim; od czasów najdawniejszych do końca 1955 r. Autorem tej książki jest wybitny polski historyk profesor uniwersytetów amerykańskich. Wobec braku tego rodzaju opracowań w języku polskim książka ta jest nieodzowna dla każdego Polaka i stanowi również najodpowiedniejszy upominek dla cudzoziemskich przyjaciół. — Pokaźny tom, oprawa pięcienna. — Cena Cr\$ 252,00.

Lekarstwa i paczki do Polski przy współpracy z największym polskim domem wydawniczym na wychodźstwie "Tazab".

★ **KLUB KSIĄZKI POLSKIEJ W BRAZYLII** jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-księgarskiej na obczyźnie. Członkiem KLUBU może być każdy. Członkostwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępna Cr\$ 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej, zapewniając jednocześnie liczne nagrody w postaci książek gratis. Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiegokolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do **KLUBU KSIĄZKI POLSKIEJ W BRAZYLII.**

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: **Sr. K. RUDNICKI, Caixa Postal 155, CURITIBA, Paraná.**

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do **KLUBU KSIĄZKI POLSKIEJ W BRAZYLII** i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

() ARIA Z KURANTEM () POGROM () JOAN
() DAWID COPPERFIELD () ŻYWOT WŁASNY () LORD JIM
() CZERWONA MARA () DYSK OLIMPIJSKI () A HISTORY OF POLAND
W załączeniu przesyłam opłatę Cr\$ 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę również o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej, powieści Magdaleny Samozwaniec p. t. **BŁĘKITNA KREW.**

Ogółem przesyłam Imię, nazwisko i dokładny adres:



HENRYK SIENKIEWICZ

"HANIA"

(C. d. 18)

— Mam bidę i szkapę. Pojedziemy ku wykotrom — rzekł. Siedliśmy i pojechali. Zaraz za stodółkami zając wyskoczył z owsa, i przebiegłszy nam drogę, skończył na łące, znacząc ciemniejszymi śladami srebrną od rosy jej powierzchnię. Stary rzekł:
— Kot przez drogę! Na psa urok!
A potem dodał:
— Późno już. Niezadługo ziemia cień chwyty.
Znacząco to, że niezadługo słońce zjeździe, bo przy blasku zorzy, ciało nie rzuca cienia na ziemię.
— A to przy cieńcu źle? — spytałem.
— O wielkim, to tam jako tako; ale o małym próżna roboty.
W języku myśliwskim znacząco to znów: im później, tem gorzej, bo wiadomo, że im bliżej południa, tem cień mniejszy.
— Odkąd poczynię? — spytałem.
— Od wykotrów, ale w samych Pohorowych haszczach. Pohorowe haszcze była to część lasu nadzwyczaj zarosła, gdzie znajdowały się wykotry, to jest jamy pod korzeniami starych drzew, wyróconych przez burzę.
— I na wabla myśliwiec, Wachu, że się uda?

— Pocznę grać jak basiora, może jaki basiór wyjdzie.
— A może i nie.
— E! taki wyjdzie.
Dojechawszy do chaty Wacha, zostawiliśmy konia i bidę chłopcu, sami zaś udaliśmy się piechotą. Po półgodzinnej drodze, kiedy słońce zaczęło wschodzić, zasiedliśmy w wykotrach.
Kolo nas naokół była gęsta nieprzebita drobnych zarosli; gdziegdzie rosły tylko wielkie drzewa, wykotr zaś był tak głęboki, że schowaliśmy się w nich z głowami.
— Teraz plecami! — mruknął Wach.
Usiedliśmy do siebie plecami, tak, że nad powierzchnią gruntu wystawały nam tylko czubki głów i lufy strzelb.
— Czuj! — rzekł Wach. — Pocznym grać.
Włożywszy dwa palce w usta i modulując nimi przeciagły głos, Wach zagrał jak basiora, to jest zawił, jak wileczyca wabiąca wilków.
— Czuj!
I przyłożył ucho do ziemi.
Ja nie usłyszałem nic, ale Wach oderwał twarz od ziemi i szepnął:
— Gra, ale daleko. Będzie pół mili.
Potem czekał z kwadrans i znów zawił, przebiegając palcami w ustach. Złośny, a złowrogi głos przebieł gęstwinię, i daleko, daleko leciał po mokrej ziemi, odbijając się od sosny do sosny.
Wach na nowo przyłożył ucho do ziemi.
— Gra! Jest nie dalej niż półtorej wiorsty.
Jakóż rzeczywiście i ja usłyszałem teraz jakby odległe echo wycia, dalekie jeszcze bardszo, zaledwie dosłyszane, ale dające się już wśród szelestu liści rozróżnić.
— Słak wyjdzie? — spytałem.
— Na panicza.
Wach zawił trzeci raz: wycie odpowiedziało już blisko. Sienkątem moonieł strzelbę w ręku, a obaj zatamowaliśmy

dech w piersiach. Ciska była niezmierna, wiatr tylko sztrzasiał kropki rosy z lieszyny, które spadały, szmerząc po liściach. Zdaleka, z innej strony lasu, doszło nas tokowanie guszcza.
Nagle o jakie trzysta kroków, zamajęły coś w gęstwinie, krzaki jałowcowe poruszyły się żywo, i z pośród ciemnych igiel wynurzyła się szara trójkąta głowa ze spiczastymi uszami i czerwonymi oczyma. Strzelać nie mogłem, bo było jeszcze zbyt daleko, więc czekałem cierpliwie, lubo z bijącym sercem. Wkrótce całe zwierzę wynurzyło się z jałowcu i w kilku niewielkich skokach podbiegło ku wykotrowi, wietrzak pilnie na wszystkie strony. Na sto pięćdziesiąt kroków wilk zatrzymał się i nastawił uszy, jakby coś przeczuł. Wiedziałem, że bliżej już nie podejdzie, i pociągnąłem za cyngiel.
Huk strzału zmieszal się z bolesnym zaskowceniem basiora. Wyskoczyłem z wykotru, Wach za mną, ale wilka nie znaleźliśmy na miejscu. Wach jednak obejrzał pilnie miejsce, gdzie rosa starta była na polance, i rzekł:
— Farbuje!
Rzeczywiście na trawie były ślady krwi.
— Nie pudło, choć daleko! nie pudło; farbuje, o! farbuje, trzeba za nim iść.
A więc i poszliśmy. Gdziegdzie trafiałiśmy na potluczoną trawę i większe ślady krwi; znać było, że ranne wileczko od czasu do czasu wypoczywa. Ale tymczasem upłynęła godzina drogi po gąszczach i haszczach, potem druga; słońce było już wysoko; uszliśmy ogromny kawał drogi, nie znalazłszy nic prócz śladów, które zresztą czasem niknęły zupełnie. Potem trafiałiśmy na kat lasu; ślady szły ze dwie wiorsty polem w kierunku stawu i wreszcie ginęły w błotach, porośniętych trzciną i tatarakiem. Dalej nie można było iść bez psa.
— Już on tam zostanie, a ja jutro go znajdę — rzekł Wach, i zawróciliśmy do domu.
Wkrótce przestałem myśleć o wilku, i o Wachu, i o niefortunnym trochę rezultacie polowania, a natomiast wróciłem do zwykłego mego koła utrapień. Kiedy zbliżyliśmy się

Kasprowicz i jego Polska

Jan Kasprowicz przeżył lat — 66. Urodził się w roku 1860 w zaborze pruskim, w Szymborzu pod Inowrocławiem. Umarł dnia 1 sierpnia w Poroninie pod Zakopanem w roku 1926 — lat temu równe TRZYDZIESCI

Czemu go wspominamy?

Odpowiedź prosta: był pisarzem, był poetą! Pisał wiele, zostawił po sobie książki, które Polacy czytają będą przez setki lat, jak przez setki lat czytamy już Kochanowskiego, jak sto lat czytamy Mickiewicza.

Kasprowicz nie pisał oczywiście wierszy przez całe życie, od rana do nocy. Tego żaden poeta nie robi. Zajmował się tuzinami innych spraw. W młodości posłał do rodzica — chłopska, nie-bogata rodzina — do szkoły, miał kłopoty z Pruskami, wyrzucono go z gimnazjum, przesładowano go za to, że chciał być Polakiem. Za działalność społeczną na Śląsku odsiedział pół roku więzienia.

Przeniósł się po tym do Lwowa, pod zabór austriacki, bo tam było więcej wolności. Redagował lub pomagał redagować *Kuriera Lwowskiego* a później *Słowo Polskie*. Był później profesorem uniwersytetu Lwowskiego.

Gdy się Polska doczekała wolności, oddał się jej na służbę, pracował jako propagandysta w okresie plebiscytu we Warmii.

Wrócił na uniwersytet Lwowski i jako profesor i rektor wychowywał i kształcił polską młodzież. Mając 64 lata pojechał się z uniwersytetem i osiadł w Poroninie. Zostawił nam tylko dwa lata życia.

W młodości przeszedł kryzys religijny, poszedł na jakiś czas na drogę zwątpienia, buntu przeciw niemu. Ale na wiele, wiele lat przed zgonem wrócił do Boga. Oto co sam o tym pisze:

Przestałem się wadzić z Bogiem

Serdce nie do byty zwady; Zrodziła je ludzka niedola, Na którą nie ma już rady.

Owa niedola — to niedola chłopa, niedola robotnika, niedola biedaka. Niedola, krwawiąca serce współczujące, szukające ratunku dla bliźniego.

Zdawało się młodemu Kasprowiczowi, że trzeba by przysłać do jakiegoś rewolucji, podnieść bunt przeciw ludziom i przeciw Bogu. Przeróżne czynniki ludzkie i może nie same ludzkie dawały oliwy do ognia buntu wewnętrzznego. Oto, jak sam Kasprowicz tu sprawę naświetla:

Tłło w mej piersi zarzewie, Materiał skier tak bogaty, Że jeno dąć w paleńskio A pomień ogarnie światy!

Wiedzieli o tym pocięgi, Co gdzieś po norach armię, Abo z bezczelną jawnością Jak mgły się wiozą nad ziemią.

Wiedzieli — ci o tym moce Które złościłność popędza, By szły powiększać nędzę, Tam gdzie najwięksha jest nędza.

Poeta przestał się „wadzić z Bogiem”, ale nie wyrzekł się do końca „cichiej wojny”, nie z Bogiem już, nierychliwym i cierpliwym, tylko ze wszystkim co na świecie żyje. Nauczył się jednej prawdy życiowej: niczego się nagłe, w jednej chwili nie da zmienić ani naprawić. Rewolucja, złościłość, bluźnierstwa i klątwy, pochodzące ze serca „pionącego żądzą odmianą” tylko powiększa nędzę, tam gdzie największa jest nędza.

Ojczyznę kochał, skoro o polskości walczył w młodości i skoro za sprawę polską siedział w więzieniu. O polską kulturę, o polskie słowo dbał jako profesor uniwersytetu, jako dzienni-



JAN KASPROWICZ

karz, jako działacz społeczny. Ale do polityki się nie brał. Nie miał do tego zdolności, usposobienia, żyłki. Napisał o Ojczyźnie bardzo ciekawy wiersz:

Rzadko na moich wargach, Niech dziś to wargu ma wznęta Jawi się krotką przepojony, Najdroższy wyraz: OJCZYŻNA.

Dlaczego? ot odpowiedź:

Widziałem, jak się na rynkach Gromadzą kupczykowicie, Liczytując się wzajem, Kto Ją najgłośniej wypowie.

Widziałem, jak między ludźmi Ten się urządził najtaniej, Jak pobiask zdobywa i rentę Kto krzyczy, iż żyje dla Niej.

Widziałem, jak Jej do kolan — Wstręt dotąd me serce czuje — Z pokonem się cisną i radą Najpospolitsi zuje.

Widziałem rozliczne tłumy Z pustą, leniwą duszą, Jak dźwiękiem orkiestry świętej Resztki sumienia głuszą.

Więc się nie dźwicie — ktoś Choć milczkiem słusność mi Przyna — Ze na mych wargach tak rzadko Jawi się wyraz: OJCZYŻNA.

Niestety, ileż w narodzie naszym było zawsze, pomimo że nas za to karcił pisarz, poeta, kaznodzieja, „patriotyzm na pokaz”, hataśliwego tromtadractwa, obudy. Co gorza, hataśliwi tromtadractwo krzykliwi super-patrioci przywłaszczali sobie nieraz monopol na miłość Ojczyzny, potępiając krzykliwe każdego Rodaka z innej partii, z innego obozu.

W późniejszych latach było jeszcze gorzej, ale tych lat Kasprowicz już nie dożył. Wiersz o Ojczyźnie pisał w roku 1916, umarł w 1926.

Ale nie o tym mowa. Mowa o Kasprowiczu, pisarzu, nauczycielu, poecie. O jego pismach i wierszach. Inaczej pisał za młodu, gdy się „wadził z Bogiem” inaczej, gdy nabrał życiowej mądrości. Ale zawsze pisał ze serca, na gorąco. I na zawsze pozostało mu wielkie umiłowanie ludu, umiłowanie najbiedniejszych.

Najpiękniejszy zbiorek swoich wierszy nazwał *Księgą Ubogich*. Zapemnił ją wierszami napisanymi w prostym, stylowym, słowami tak prostymi, że aż to dziwi,

zwłaszcza gdy się czytało jego wyszukane, wymuskane, wygładzone strofy z lat dawniejszych.

Chodząc górskimi ścieżkami koło Zakopanego dumia i pisze:

Nie nużę się chodzić dalek Po tejże, tej samej drodze: Znam, czego nie poznali, Pospiesznych kroków wodze.

Ta jedna licha drzewina — Nie trzeba dębów tysięcy! — Z szepceniem się ku minie przegina: „Jest Bóg i czegoż ci więcej?”

Kiedy indziej zadumał się Kasprowicz nad inną sprawą. I napisał takie oto słowa:

O wielcy i syci tej ziemi! Cóż z wami łączyć mnie może, Choć głodno spać się nie kładę, Choć miast barlogu nam tożę?

Te na samotnych przechadzkach

Zadaje sobie pytania, Pragnący posiadać te miłości, Co się ku WSZYSTKIM skłania.

Lecz czuję, choć pód swych [zastrzeżeń Trzymam usilnie na wodzy, Ze sercu memu najbliżsi Malucy i przebudzą —

Ze wszystko, co tylko jest w [duszy Z najszlachetniejszej przędzy, Ludzkiem oddaje cierpieniu, Ludzkiej poświęcać nędzy.

Kasprowicz pisząc te słowa zwracał się delikatnie, bez tromtadractwa, bez hałasów do rodaków: kochajcie Ojczyznę, ale miejcie serce dla LUDZI! Ojczyzna, to nie tylko ziemia, góry, lasy, rzeki, pola, łąki. Ojczyzna to ludzie. To rodacy. Oni najważniejsi. A wśród nich najważniejsi, ci których największej — biedni.

Marzył Kasprowicz o Polsce wielkiej, szczęśliwej. O Polsce bez biedaków. Taką Polskę kazał organizować, budować.

I mówimy co chcemy, taką Polskę już budowano. Ale za 19 lat niepodległości tego się zrobić nie dało.

A gdy się teraz myśli o wojnie, co nas zniszczyła, to najwięcej się serce kraje na myśl, że wojna ta przysłała jak kosa na zboże, co dopiero kwitnie. Kwitnie, pięknie i bujnie, zapowłada złote kłosa i bogate żniwa. I zdradziła kosa niszcząca wszystko!

Mamy to do zawdzięczenia Hitlerowi i sowieciarzom z Rosji.

“HANIA” (Ciąg dalszy)

do lasu, zając mi się wyrwał prawie z pod nog a ja zamiast strzelić do niego, drgnąłem tylko, jakby rozbudzony z zamyślenia.

— A! panie! — zawołał z oburzeniem Wach — rodzony brata-bym strzelił, żeby mi się tak pomknął.

Ale ja uśmiechnąłem się tylko i szedłem dalej w milczeniu. Przechodząc przez leśną drogę, tak zwana: Ciociną drózkę, wiodącą do gościny ku Chorzelom, ujrzałem na mokrej ziemi świeże ślady podkutych kopyt konskich.

— Nie wiecie, Wachu, co to mogą być za ślady? — pytam.

— Mnie się widzi, że to panicz z Chorzel tędy przejechał do dworu — odparł Wach.

— A to ja pójść do dworu — odpowiedziałem. — Będzie zdrowi, Wachu.

Wach począł mnie nieśmiało prosić, bym wstąpił do jego chaty, do której było niedaleko, posilił się trochę. Wiedziałem, że jeśli mu odmówię, zrobię mu wielką przykrość, a jednak odmówiłem, obliczawszy tylko przyszłe nazajutrz rano. Nie chciałem, by Selim i Hania zostawali długo sam na sam, bezemnie. Przez te pięć dni, które upłynęły od czasu wizyty w Ustrzycy, Selim był wprawdzie codziennie. Wzajemna sympatia dwojga młodych rozwijała się szybko pod moim okiem. Ale też pilnowałem ich, jak oka w głowie, i dziś pierwszy raz zachodził wypadek, że mogli zostać z sobą dłużej sam na sam. A nuż, myślałem sobie, przyjdzie między nimi do wyznania? — i czułem, że błędnie, jak ten, co traci nadzieję nadziei.

Baleń się tego, jakby jakiego nieszczęścia, jakby nieocfionego wyroku śmierci, o którym się wie, że nadejść musi, ale który człek odwołczy, ale mu sił stania.

Wróciwszy do domu, na dziedzińcu spotkałem księdza Ludwika, ubranego w worek na głowie, otaczający drucianą siatkę na twarz. Ksiądz Ludwik wybrał się do pastki.

DR. STANISŁAW KŁOBUKOWSKI

Z A EMIGRANTAMI

(1896)

Kolonia Mateusz ma mniej więcej 300 rodzin polskich, z 10 hiszpańskich i z 10 czeskich. Składa się z czterech ulic, schodzących się w miejscu przeznaczonym na miasteczko, które istotnie wzrasta na podwyższeniu przy rzece Iguaçu. Przed kilku laty był tam las dziewiczy, zarosły głównie przez araukarię.

Obecnie stoja już drewniana siedziby ludzkie blisko siebie w porządku ulicznym. Jest kościół, hotel, domy kupieckie, poczta w jednym z nich. Już nikt nie weźmie za ironię powiedzenia że to już miasteczko w początkach.

DZIAŁKI I DOMKI
Rośnie ono dopływem czterech dróg obsadzonych przez kolonistów: jednej nad rzeką, zwaną urzędowo Iguaçu (przezwanej „Ignacew” przez ks. Smoluchę, pierwszego księdza polskiego w Mateuszu i zasłużonego kapłana), drugiej Kaszeira (przezwanej przezeń „Koszyce”), trzeciej Takwara (przezwanej też przez niego „Trzcinnów”), oraz czwartej której nazwiska i przewiska nie pamiętam.

Jak prawie wszędzie w nowych koloniach, domki i zabudowania kolonistów odległe są o ćwierć kilometra mniej więcej jedno od drugiego. Każdy bowiem otrzymał obszar ziemi 250 metrów nad drogą i 1000 metrów w głąb puszczy leśnej, prostopadłe od drogi.

Drogi i działki są ogrodzone płotami z drzewa — widziałem też rozgraniczenie globełkami rowami, najlepsze, aby było nie przeszło oraz kopcami i znakami na żywym drzewie boru.

Chałupa drewniana w naszym klimacie wyglądałaby na nędzną i bardzo prowizoryczną, w tamtejszym zaś wydaje mi się zupełnie wystarczającą, przewiewną, suchą, zdrową. Doskonale tedy zrozumiałem dlaczego dopiero po kilkunastu latach pod Kurytyba koloniści powsta-

Tym samym sowieciarzom, co nam narzucał swą bandycką przyjaźń. I każą nam kochać Rosję, która najechała na Polskę w roku 1939 dnia 17-go września,

kłora wywozila na Sybir milion i więcej Polaków, kłora wymordowała polskich oficerów w Katyniu, kłora zbrojnie zajęła cały nasz kraj,

kłora nam narzuciła rząd złożony ze swoich slugusów, kłora stworzyła Jajte i w dodatku zlamala nawet te zdradziecką umowę,

kłora Krajowi narzuciła komunizm, kłora każe naszym robotnikom pracować nad siły i zabiera owoć tej pracy,

kłora nam zabrała kresy wschodnie, kłora za te wszystkie i za wiele, wiele krywd i lez każe nam się bawie w przyjaźń polsko-rosyjską!

Marzenia i pragnienia Kasprowicza i wszystkich Polaków przekreśliła i podeptała wojna. I jej winowajcy!

wiali sobie murowane i kamienne domy.

Drewniany domek bywa różnej wielkości i w stylu nieokreślonym — przeważnie czworak t. j. składa się wewnątrz z czterech pokoi. Zwyczajnie kuchnia jest obok pod dachem i murem z trzciny przybudowana lub samoistnie stojąca. Także w pobliżu znajduje się piecyk do wypiekania chleba pod daszkiem oraz niekiedy chlewki i obórki, wszystkie bardzo małe. Poprzegardane to jest płotami drewnianymi, składającymi się z pali wbitych co kilka i kilkanaście kroków i drągów, przmocowanych do nich w dwa lub trzy rzędy, jeden nisko o parę stóp lub półtora od ziemi, drugi i ewentualnie trzeci o tyleż wyżej jeden od drugiego.

GDZIE SPRZEDAWAĆ?

Bydła, nierogacizny a zwłaszcza kur jest dość u każdego. Byłoby tego więcej, gdyby koloniści mogli spieniężyć lepiej jaja, kury, sadło, nabiał i t. p. Uprawiają koloniści nasi żyto, ziemniaki, czarna fasolę, kukurydzę i warzywa europejskie, o ile dostana nasienia ich. Płody rolnicze też w większej ilości byłyby wytwarzane, gdyby były lepiej spieniężone.

Wprost nie opłaca się naszym ludziom wysilać w tym kierunku, bo widzą lepszy zarobek w obrabianiu herwy mate. Jest to przekleństwo ten łatwy i dorazny zarobek, polegający na jednym do wyrobienia t. j. ścięcia, wysuszenia i pokruszenia 15 kilo (arroba).

Przez to pola nie są obrabiane, postępu pracy w nich niema, nie pracuje się dla przyszłości z uszczupleniem dla teraźniejszości, lecz dla teraźniejszości z krywdą przyszłości.

Dla tego też lepiej wyszło Rio Claro na tym, że w nim mało jest herwy mate. Prześcignęło już może teraz w dobrobycie Mateusz a niewątpliwie wyprzedzi go coraz więcej, gdy otrzyma za parę lat kolej żelazną. (Stało się inaczej!)

W każdym razie jest co jeść w Mateuszu. Nie brak kukurydzy, ziemniaków, grochu czarnego, żyta, mielonego w młynie z obłrzymim kołem podsiębiernym p. Antonio Bodiąka na Koszycach (Kaszoira), mięsa wieprzowego, wołowego, kur i t. d. Zauważyłem, że przy obiedzie wszyscy nie wyłączają mnie, najchętniej sięgaliśmy po fasole czarną. W każdym razie stała ona na równi z najlepszymi mięsiami.

MIODY

Niema pewnie pod słońcem kraju, gdzie mogła być taka obfitość miodu, jak południowa Ameryka. N. p. w Mateuszu pszczoły roją się 8 razy do roku, podczas gdy w starej Polsce pewnie tylko najwyżej trzy razy. To że każdy kolonista łatwo obfituje w ule, miod, wosk i napój staropolski. Bogactwa tego wcale jeszcze nie użytkowano pieniężnie. Przypuszczam jednak,

że niezadługo sprytni przedsiębiorcy najpierw wyzyskają wosk, który coraz więcej będzie zakupywany, a już kołonia złota byłoby rozpowszechnienie dobrego miodu polskiego w Brazylii.

Pszczoł miejscowych dzików w samej Paranie jest z jakie 10 gatunków.

Liczne są między innymi tak zwane „mąda saia”, nie posiadające żadeł. Przeważnie miod składają nie w kwadraciki woskowe, jak nasze europejskie, lecz dzierę w drzewie oblepają w okoł woskiem i wypielniają jasnym klarownym miodem. Z tego względu najlepiej opłacają się podobno europejskie.

MRÓWKI

Ich nieprzejaciami są mrówki. Mrówka, można powiedzieć, jest królową przyrody brazylijskiej i bodaj czy nie przeważnie części Ameryki Południowej. Jest jej wiele gatunków różnego rozmiaru. Wszystkie zorganizowane jak wojsko. Majstrów szewskiemu w Mateuszu p. Troczerwskiemu mrówki w ciągu nocy wyniosły o półtora kilometra pszczoły z 2 uli. Każda nosiła daleko większe od siebie stworzenie na głowie, zwyciężając portugalskim i hiszpańskim (Hiszpanie i Portugalczycy największe ciężary noszą na głowie).

Inne mrówki zajądają z upodobaniem wszelkie rośliny, zwłaszcza zboża, warzywa i wino. Plaga ta jest nieodczyna od pobliża lasu. Ustaje ona po latach, gdy las zostaje wykorzystany i korzenie drzew zgnią.

W mniejszym stopniu grasuje ona na stepach bezdrzewnych — gdzie często niema jej wcale.

Są też i dobroczynne po swojemu mrówki... tak zwane wędrowne. W pochodzie swym niszczą wszelkie owady. Gdy napałdą na dom, najlepiej wynieść się z niego na parę godzin. Wyciszczą go z wszelkich niepotrzebnych mieszkańców domowych jak karaluchy, pluskwy i t. p. Przechodząc nie wyrządzają najmniejszych szkody. Lecz nieprzejacnie zbudują się wśród takiego najazdu. Pulk mrówce zalewają łóżka, ściany, stoły, dachy, gorzej niż Prusacy Francję.

Jedyn sposób odwrócenia zalewu takiego jest przed domem rozpalic ognisko w kierunku marszu wojska mrówczego. (C. d. n.)

Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS
USAP.
ELIXIR WESTPHALEN

trzcinach, zobaczysz więcej!” Usłuchałem i podciągnąłem się z łódką cicho, jak kot. Ale i z tej odległości nie mogłem słyszeć rozmowy, widziałem tylko lepiej: siedzieli obok siebie, na jednej ławeczce, nie trzymając się za ręce, Selim jednak zwrócony był do Hani; zdawało mi się przez chwilę, że kłęką przed nią, ale mi się to tylko zdawało. Zwrócony był ku niej i patrzył na nią błagalnie; ona zaś nie patrzyła na niego, ale jakby oglądała się na wszystkie strony niespokojnie, potem zaś podniosła oczy ku niemu. Widziałem, że była zmieszana: widziałem, że on błagał o coś; widziałem wreszcie, jak złożył ręce przed nią, jak ona wzorną zwracała głowę i oczy ku niemu; jak wreszcie zaczęła się ku niemu pochylać, ale nagle oprzytomniałszy, drgnęła i odsunęła się na sam brzezek łodzi, a wówczas on schwył ją za rękę, nie był obawiając się, żeby nie spadła w wodę. Widziałem, że nie puścił już tej ręki, a potem nie widziałem już nic więcej, bo chmura zastoniła mi oczy.

Wypuściłem wiosło z ręki i padłem na dno łodzi. „Ratunku! ratunku, Boże!” wołałem w duszy: tu zabijają człowieka!” Czułem, że brak mi tchu. O! jakże ja ja kochałem i jakież byłam nieszczęśliwy! Leżąc na dnie łodzi i szarpając ze wściekłości na siebie ubiór, czułem zarazem całą bezsilność tej wściekłości. Tak jest, byłem bezsilny, bezsilny, jak atleta ze związanymi rękoma, bo i cóż mogłem uczynić? Mogłem zabić Selima, siebie; mogłem uderzyć swoją łodzią o ich łódź i zatopić w falach oboje, ale nie mogłem wydrzeć z serca Hani miłość dla Selima i zabrać dla siebie wyłącznie, niepodzielnie!

— Ach! to poczucie bezsilnego gniewu, to przekonanie: niema rady! — w tej chwili gorsze było prawie od wszystkich innych. Zawsze wstydziłem się plakać, nawet przed samym sobą. Jeśli ból wyciskał mi gwałtownie łzy z oczu, to niemniej gwałtownie wstrzymywała je duma.

(CIAŁ DALSZY NASTĄPI)

Compre AGORA a sua lava-roupa

PRIMA

A MÁQUINA DE LAVAR MAIS VENDIDA NO BRASIL

apenas Cr\$ 995, mensais

APROVEITE ESTA OFERTA ESPECIAL DAS LOJAS FAMOSAS E PARTICIPE DO SENSACIONAL CONCURSO PRIMA. VOCÊ PODERÁ TER A SUA PRIMA, INTEIRAMENTE DE GRAÇA!

Hermes Macedo S/A

RUA BARÃO DO RIO BRANCO, ESQUINA DE JOSÉ LOUREIRO

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSORIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.
Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.
RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781
CURITIBA — PARANA

Szklá — Kryształá — Lustra

"DURATEX" — "PYREX"



CIA. COMERCIAL DE VIDROS DO BRASIL

SZKLÁ DO BUDOWLI PO CENACH BARDZO NISKICH.
AV. SILVA JARDIM, 960 - Fone 4243 - Cx Postal 1475
CURITIBA — PARANA

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. EDWARD ŻELAK
i FRANCISZEK PROLICO - buchalter. Załatwiają: Sprawy
cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje.
Przeprowadzają inventarze oraz prowadzą buchalterię.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício
João Alfredo) — CURITIBA

MINERVA

FARMACIAS
E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych
lekarstw — z Fillami hurtowymi i detalicznymi
CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL.
MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá,
Paranáguá e União da Vitória.
Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam
potrzebne, to zamówicie je przez t.zw. "Reembolso Postal"
w jednej z Drogarias Minerva, które zawsze są gotowe, aby
obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

Construtora "PHOENIX"

Tadeusz Z. Gieburowski

Inżynier Cywilny
BUDOWNICTWO — PROJEKTY — POMIARY
(LOTEAMENTOS)
Rua DEZEMBARGADOR MOTA, 3549 (Esquina Tingui)
CURITIBA — PARANA — Cx. Postal 352

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
Nowoczesny Department dla leczenia chorób wewnętrznych,
żyłki i wrzody na nogach.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Inter-
nowerwana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radio-
terapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH
PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

Do Sz. Pań i Panierek

Wiedziecie, że piękność twarzy zależy od
dbałości o jej czystość.

KREM ANTISARDINA

Jest jedynym naukowo spreparowanym środkiem, który
usuwa z całkowitą gwarancją: Piegá, Plamy, Brodawki,
Przyszcze oraz zmarszczki.

Leczenie starannie skórę waszych szyj i pleców lekar-
stwem ANTISARDINA NR. 2 a zobaczycie, że w ciągu
kilkunastu miesięcy staniecie się 3 razy młodziej i ładniejszej,
niż przed tym.

ANTISARDINA przedłuża młodość.
ANTISARDINA używana stosownie do przepisów
załączonych, które dokładnie pouczają jak ją stosowa-
wać, — nie zawodzi.



Empregado com real sucesso nos
TRAQUEBRONQUITIS EM TODOS OS
SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES
COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS,
BRONQUITIS E COQUELUCHE.

Dr. Kazimierz Twardowski

KLINIKA OGÓLNA — Choroby dziecięce i kobiece.
KONSULTORIUM: Av. Visc. de Guarapuava, 3.000
(róg Rua Dezembargador Westphalen).
Godziny przyjęć: 10,00 do 11,30 i 2-ej do 4-ej.
REZYDENCJA: Rua Pasteur, 435 — CURITIBA
Telefon: 3870

Dr. C. J. GRABSKI — Adwokat

Edifício Pedro Demeterco
RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
CURITIBA — PARANA

CASA PARIS — Okazja

FÁBRICA DE ROUPAS FEITAS — Wybór ubrań, płaszczy,
koszul, swetrow, artykułów męskich, damskich i dla dzieci.
Ceny najniższe w Kurtybie ze zniżką. Likwiduje się płaszcze
damskie po Cr\$ 400,00. MÓWI SIĘ PO POLSKU
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paraná.
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mlekowe, cytrynowe, miedzne,
gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filial w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFÁCIO SIELSKI

Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal
Floriano 489 przyjmuje we
wtorki, czwartki i w sobotę
od 9 - 12 i od 2 - 7 a prz.
Rua Jurua 200 w pomieszczeniu
w środy i w piątki od 2 - 9

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemo-
roidów, żyłaków, chorób żo-
łądkowych, niestrawność, ci,
żgali, kiszki, wątroby, bólu
kolek, ślepej kieszki, raka,
wrzodów na nogach. Przyji-
muje od 3 - 6. Rua Dr. Murici
439, 5-te piętro, Apt. 54. Edi-
fício S. Lourenço — Curitiba

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby
kobiece. KLINIKA OGÓLNA.
Kons.: Praça Tiradentes, 322
Res.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna
leczy choroby kobiece, cho-
roby żołądka, wątroby
i wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530
(altos da Farmácia Stelzfeld),
od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Telefon 4378

WINCENTY FLENK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8 — 11
i od 2 - 6. RUA SALDANHA
MARINHO, 585 - CURITIBA.

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro, & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia, Szkło,
farby, oleje, pokosty, nasłona
ogrodowe, artykuły na pre-
zenty itp. — CENY NISKIE.

Casa da Borracha

STIER & STIER

Największy skład wyrobów
gumowych, Rua Barão do Rio
Branco, 70, Curitiba - Paraná

POPIERAJ FIR-
MY ogłaszające
się w 'LUDZIE'.

Dia Nacional da Independência

Enquanto o mundo inteiro está com os olhos voltados para o Canal de Suez, esperando pelo seu feliz desfêcho, enquanto a Nação Brasileira atravessa um período de agitação, o operário experienta as conseqüências do Salário Mínimo, enquanto tudo isto permanece em pé, sobrevem a data da Independência Nacional. Este acontecimento através de suas múltiplas manifestações vem despertar o Patriotismo Brasileiro.

Tanto a classe estudantil, quanto as Forças Armadas da Nação Brasileira pretendem dirigir os seus pensamentos para um passado, que entre lutas e sangue, patriotismo e heroísmo, conquistou a nossa Independência.

É com este intuito que no dia 7 de setembro em todas as capitais dos Estados e algumas cidades maiores destes, fizeram

desfiles e paradas do Exército, da Marinha e da Aeronáutica.

Uma enorme multidão de espectadores ocorreu a uma das principais ruas da Capital paranaense para assistirem ao desfile do exército. Além da infantaria, houve apresentações de tanques, de caminhões e outras maquinárias bélicas.

Belíssimos cavalos do exército ofereceram bonito quadro aos espectadores. Além desses, houve ainda a participação dos ex-pracinhas, que mais uma vez compareceram para dar testemunho à Pátria neste seu grande dia da Independência. Os escoteiros, aquela falange de jovens idealistas, também não quiseram passar este dia, sem prestar uma homenagem à Grandiosa Data.

A esta procissão compareceram além da autoridade suprema do Estado

— Sr. Governador, o General Mário Perdigão, Comandante da 5.^a Região Militar, o Excmo. Sr. Arcebispo Metropolitano, Dom Manuel da Silveira D'Elboux. Estiveram igualmente presentes as demais autoridades, tanto do Estado, como do Município de Curitiba.

A noite houve um recital de gala no Teatro Guaíra, em que foi apresentada a opereta "A Casa das Três Meninas". Depois do que seguiu-se um tradicional baile.

Estas homenagens empolgantes, em que se recorda um dos maiores acontecimentos na História Brasileira, prestadas tanto àquelles que conseguiram a Independência, quanto à Própria Nação Brasileira, a gente olha a situação atual com olhos diferentes que prometem um futuro melhor!



BRASIL EM 5 MINUTOS

★ JUBILEU DE PRATA

O Instituto Histórico e Geográfico de Paraná vai comemorar neste mês de setembro 25 anos de sua existência. Aquêle instituto para melhor comemorar esta notável passagem convidou os notáveis historiadores brasileiros: o Sr. Pedro Calmon — Magnífico Reitor da Universidade do Rio de Janeiro e o Sr. Gustavo Barroso, igualmente notável pelos seus numerosos livros sobre a História do Brasil.

Nestas comemorações de Paraná terá lugar de destaque o Instituto Histórico e Geográfico da Lapa.

★ CONGRESSO DE PREFEITOS

Desde o dia 13 até 16 estarão reunidos em Londrina os prefeitos de 89 municípios do Norte do Paraná. Este Congresso está causando grande interesse, tanto por parte dos municípios participantes, quanto por parte dos outros e principalmente da Capital. Isto talvez se explique mais facilmente, pelo fato de que em outubro do corrente ano haverá uma reunião de todos os prefeitos do Estado do Paraná.

★ "BOLO ESPORTIVO"

Sob este nome esconde-se o "Concurso esportivo" nesta Capital. O "Bolo Esportivo" ou concurso, consiste no seguinte: mediante uma nota de dez cruzeiros o interessado tem direito a fazer 5 palpites sobre os jogos a realizarem-se. Se conseguir o maior número de pontos, ou seja, se acertar mais que os demais, terá direito a um prêmio. Hoje em dia (funciona) há pouco mais de um mês) já se eleva a uma soma considerável.

No entanto, lendo alguma coisa sobre os "Bolos" ou seja sobre o "Concurso Esportivo" — assim é chamado no Rio — vimos que a Câmara dos Vereadores do Rio de Janeiro teve fortes discussões sobre o assunto. Foram aprovados projetos de abolição do dito "Concurso", uma vez, que foi identificado — ao menos lá no Rio — com loteria. Além disso é ocasião de vício para a juventude. Em Curitiba continua a funcionar com grande intensidade.

★ LEI DE IMPRENSA

Há grandes debates no Rio de Janeiro sobre a propala-

da questão de Imprensa, isto por motivo de terem sido confiscados dois números da "Tribuna da Imprensa" e do "Estado de São Paulo". Todavia, nada sabemos qual será o fim destes debates, se a liberdade da imprensa será completa ou se o governo terá o direito de proibir a sua circulação. Todavia ao par destes debates há outro que toca mais ainda.

Voltou à cena a questão dolorosa do divórcio. Um certo parlamentar apresentou um projeto que concede o divórcio só aos casados civilmente... Será possível que ainda vá querer agravar a situação com mais isto?...

★ SEM IMPOSTOS AS INDÚSTRIAS DO NORDESTE

Ouvindo a Voz do Brasil no relatório da Câmara, captamos a notícia, de que aqueles que desejarem instalar suas indústrias no Nordeste do Brasil estão isentos de impostos. Provavelmente isto tem um duplo fim: Primeiro, o Nordeste Brasileiro é o mais pobre em indústrias, segundo, uma vez lá instaladas as indústrias, haverá menor possibilidade de êxodo dos nordestinos, pois terão onde ganhar o seu sustento.

★ GÁS NATURAL

No último número damos uma breve nota sobre o petróleo da Bahia. Hoje acrescentamos mais esta também referente ao mesmo Estado. Gás natural é um gás que possui propriedades superiores ao gás comum que se consome em grande quantidade nas cidades maiores. Até hoje foram abertos 7 poços, de mais de 500 metros de profundidade. Será um grande auxiliar para nossa economia.

★ IMPORTANTE CONGRESSO DA MARINHA NACIONAL

Esquistosomose é uma doença que devasta regiões inteiras do norte e centro brasileiros. É uma doença terrível, que se propaga, por meio de caramujos. Estes depositam sujeira nas folhas de alfafa, ou qualquer outra verdura, depois o homem as come e já está infeccionado.

Também se propaga indiretamente; digamos, por meio de animais: o porco come um destes bichinhos que

possue a doença, fica infeccionado (contagiado, portador da doença) o homem come a sua carne e já está doente.

Os ditos vermes se instalam principalmente nos intestinos. O ventre se enche de água de tal modo que por dia os médicos podem tirar vários litros de água. O infeccionado sofre terrivelmente e quando a doença já se encontra em estado mais ou menos adiantado, em geral não tem cura.

Para o estudo do combate a este mal, é que a Marinha Brasileira promoverá um congresso que terá lugar na Bahia, em São Salvador. A Marinha possui um Hospital Naval, que será o centro de estudos. Este Congresso, chamado "Simposion" contará com eminentes médicos nacionais e especialistas em Esquistosomose.

★ LUTA CONTRA A JOGATINA

Em todo o Estado do Rio de Janeiro há uma grande campanha contra os jogos de azar. Essa campanha não se destina somente aos jogos pequenos, como o são jogos os "jogos caipiras", mas também aqueles, onde se arrisca fortunas. Já damos noutra local desta seção uma notícia mais ampla sobre o Concurso Esportivo.

★ BRASIL-ESPANHA

O Brasil mantém cada vez maiores relações, com a Espanha no que diz respeito ao comércio. Já neste primeiro semestre de 1956, a exportação brasileira para a Espanha atingiu a soma de 11 milhões de dólares. Enquanto no mesmo período, no ano passado, mal chegava a 9 milhões.

★ 7 DE SETEMBRO

Pela passagem do 134.^o aniversário da Independência do Brasil foram apresentadas paradas em quase todas as cidades maiores do Brasil, além disso, houve festejos especiais na Argentina.

★ FESTA EM IPIRANGA

No dia 15 de agosto do corrente ano, realizou-se na Igreja Matriz de Ipiranga grande festa mariana com muito brilhantismo tanto no programa religioso como no externo. Houve também neste dia recepção de 6 novos Congregados Marianos e 6 Aspirantes.



CONGRESSO SOBRE SANTO AGOSTINHO

Santo Agostinho é um dos maiores santos convertidos, que a Igreja teve. Ele por seus escritos foi chamado "Águia de Hipona" (Hipona era cidade da África, onde ele fora Bispo). É o maior dos sábios da Igreja. Como, certamente já ouvimos muitas vezes nos sermões, ele foi batizado quando criança. Recebeu uma educação cristã, de sua santa mãe — Monica. Quando jovem tomou rumos errados, deixando-se arrastar pelos falsos princípios filosóficos. Longe da doutrina da Religião Católica, entregou-se à vida de vícios de toda espécie.

Sua Mãe, rezava com lágrimas pedindo a conversão de seu filho. 18 anos perseverou na oração, até que suas lágrimas surtiram efeito. Agostinho converteu-se em Milão, onde se achava com Santo Ambrósio. Depois disso levou uma vida de penitente. É um dos escritores mais estudados, até os nossos dias. É ele que nos escreveu: "Inquieto está o nosso coração até que descanse em Vós, Senhor".

O Congresso de que falamos acima, reunir-se-á em Roma com a finalidade de se dedicar a estudar a espiritualidade deste grande Santo e doutor. Foi ele motivado

pelo VII Centenário da união dos membros pertencentes à Ordem dos Agostinhanos, realizado pelo Papa Alexandre IV. O congresso terá lugar de 22 a 27 de outubro.

OUVIRAM O PAPA

O mundo católico ouviu no dia 15 de agosto, o Anjo do Senhor, rezado pelo Papa através da Rádio Vaticana. No fim do "Angelus" o Papa dirigiu algumas palavras e concedeu a todos a Bênção Apostólica.

O JUBILEU DE D. HELDER

O Arcebispo D. Helder Câmara celebrou no dia 15 de agosto o seu Jubileu de Prata Sacerdotal. Nesta ocasião o prelado, falando à imprensa, disse sobre o sacerdócio: "O que esmaga no sacerdócio é que Deus dá poderes divinos ao Padre, mas o deixa humano pecador, capaz de todas as misérias". Referindo-se a si próprio disse: "Cem vezes, nascesse, cem vezes a correria ao chamado divino, isto porque, dia a dia, mais vejo, como enche a vida, unír-se a Jesus Cristo".

CONGRESSO DE CRISTO-REI

A Rádio "Voz de Fátima" anunciou um Congresso Internacional de Cristo Rei, para agosto de 1957. Real-

zar-se-á em Fátima. Será o 2.^o depois da guerra.

O CASO TEREZA NEUMAN

Tereza Neuman é uma idosa senhora, que se encontra em Koenerut na Alemanha. Como muitos certamente já ouviram, ela sofre desde alguns anos umas dores estranhas de quinta para sexta-feira. Dizem que se trata da Renovação das dores da Paixão de Nosso Senhor. Teve várias visões, predisse muitas coisas, até a libertação da Polónia, em breve tempo. Atualmente por ordem do Santo Padre vai ser submetida a um rigoroso exame médico. Esperemos!

HOMENS E COISAS

UMA DE PIO X

A história registrou na vida de São Pio X alguns episódios cômicos e alegres. Entre outros, certa vez dava uma audiência a pessoas da nobreza. Para tais ocasiões os Papas, geralmente preparam algumas palavras. Também ele estava dirigindo-se aos visitantes, quando notou que num lugar afastado e escondido estava alguém com um pedaço de papel, fazendo anotações. Chamou o jornalista; pegou a sua caneta, traçou sobre ela uma grande cruz e disse: "Meus predecessores abençoaram as espadas e os escudos dos guerreiros cristãos. Prefiro abençoar uma ar-

ma ainda mais poderosa; a pena de um jornalista".

Prezado leitor! O jornal é o seu amigo de cada semana. Vem ele informá-lo o que sucede. Não é por acaso um daqueles ingratos, que se esquecem de lhe serem gratos? Não é daqueles que só querem ter graça, até nem te dignas pagar a sua assinatura? Pensa, caríssimo leitor não! Dia 10 de setembro é o dia da Imprensa.

COMO PAGAMOS AOS NOSSOS BENEFITORES?

Em geral não gostamos de ver um padre nas ruas das nossas

cidades. Por que? Não o sabemos, mas assim mesmo zingamos com ele! Não raro o mandamos às jaus! Outros o chamam de vagabundo! Até palavras de desprezo não faltam! Pois bem, se gostas de fazer o mesmo, leia o que vai abaixo: o caso passou-se em Minas Gerais. Estavam esperando o ônibus. De repente aparece um frade carregando dois enormes pacotes debaixo do braço. Alguém da fila resmungou uma asneira contra o sacerdote. Felizmente houve gente de coragem que defendeu o padre. Disto originou-se uma séria discussão. Foi a tal ponto que o defensor correu para junto do

frade e tomou um dos seus pacotes.

Podes imaginar, caro leitor, o que continham os pacotes? Era nada menos que pregos e fechaduras que o bom do Vigário havia esmolado, para construção da escola para os filhos dos seus paroquianos. Estava trabalhando para os filhos dos que o zingavam!

Quantas vezes somos ingratos para os que nos fazem bem!

★ LEIA, PROPAGUE E ASSINE O JORNAL LUD ENTRE SEUS AMIGOS!

CONHECEMOS O COMUNISMO?

Escreve-se tanto sobre o Comunismo, fala-se não menos, todavia ainda nos parece, que não queremos acreditar. E para ilustrar melhor vamos dar dois pequenos quadros que talvez irão pôr mais luz sobre a questão. O primeiro é tirado da Índochina e o segundo da Áustria.

Quando os refugiados do Norte de Vietnam, vinham para a zona dos americanos eram atendidos por médicos. Um médico atendia diariamente a alguns milhares de pessoas. A maior parte deles eram jovens ou muito velhos. Vinham eles, com o corpo mutilado, doentes, desanimados... Os médicos tinham aí a tratar casos que nunca na sua vida de estudantes tinham ouvido. Apareciam aí crianças pequenas,

a quem espetaram pauzinhos de comer arroz (os chineses e outros povos comem muito arroz e o fazem com pauzinhos apropriados) no fundo dos ouvidos. Viam-se aí velhas a quem quebraram as clavículas (osso que sustenta o ombro) a custa de coronhadas de fuzil. Apareceu até um sacerdote a quem espetaram pregos no crânio à imitação da Coroa de Espinhos de Cristo.

O interessante é de notar que todas as perseguições na Índochina, tinham um caráter mais ou menos religioso. Não se escandalizam, mas leiam com sangue frio se o puderem, o que nos conta um médico, que certa noite foi chamado urgentemente: Fui avisado certa vez que numa aldeia nas proximidades da Cortina de Bambú, precisavam de mim. Viajei 16 quilômetros de caminhão.

No interior de uma choça estava deitado um velho e uma velha com crianças, em redor dele, rezando.

O homem contorcia-se na padiola de bambú, enquanto seus lábios murmuravam uma prece silenciosa. Quando afastei o cobertor sujo, vi que o seu corpo era uma massa de carne negra, desde os ombros até os joelhos. A velha contou, que o doente era um sacerdote católico seu irmão. Os dirigentes vermelhos só lhe permitiram rezar missa na hora em que todos deviam estar presentes para a conferência sobre a "Vida Nova". Como o padre insistisse em rezar a santa Missa às escondidas de noite, os comunistas acharam que precisava ser reeducado.

Prenderam-no. Penduraram-no na própria Igreja, pelos pés, de modo que mal pudesse atingir o chão com as mãos. Espancaram-no com bastões de bambú, especialmente no ventre e nos órgãos genitais. Não se lembra quanto tempo durou isto, mas no dia seguinte foi encontrado nesta posição pelos corolhões que o soltaram.

Estes pequenos ajudantes, arrastaram vários bambús, de modo que acomodaram nêles o padre. Depois foram ao mato esconderam-se e de noite nadaram com o padre e o levaram até a choupana de sua irmã.

Será que precisamos falar ainda mais sobre o que é o Comunismo? Poderia e os pais citar mais fatos publicados pelas revistas católicas sobre as atrocidades na Índochina, mas basta nos este.

Vejamos agora o que eles têm feito na Áustria, por ocasião de sua retirada. Em outubro do ano passado, os russos deixaram a Áustria em conseqüência de um acordo.

Durante os dez anos que os vermelhos aí permaneceram, causaram para a Áustria um prejuízo de mais de 70 bilhões de cruzeiros. Não vamos tratar aqui de dar uma idéia geral de tudo o que

fora feito das maquinárias de muitas fábricas, que foram levadas para a Rússia. Nem vamos tratar dos danos morais e verdadeiras violências que os soldados vermelhos praticaram com as moças e mulheres austríacas.

Limitar-nos-emos a dar alguns fatos, quando os russos se retiravam daquele país. Logo que veio a notícia da retirada, os soldados trataram de fazer-lhe de noite, pois temiam vingança. Levavam consigo as coisas mais banais. Por exemplo, os focos de luz e os fios que os suportavam. Arrancaram todas as pilas de louça. Em certas casas desapareceram até os vasos sanitários. Muitos dos antigos donos não encontram soalho em suas cozinhas pois o ladrilho havia desaparecido. As paredes de madeira não se viam mais, pois serviram de alimento para os fogões dos soldados.

Onde havia pianos, até estes estavam sem a armação

de madeira, pois também havia sido posta no fogo. A estes objetos de tão pouco valor naturalmente devemos por os de maior valor, como sejam os automóveis, os vasos artísticos, os tapetes, até os móveis, como camas, mesas, cadeiras, tudo havia desaparecido.

Depois de ler estas linhas, o leitor não teve uma impressão de que os gafanhotos se tivessem entrado numa roça de milho não teriam feito tanta coisa?

Pois bem, se é tal, pense um pouquinho... talvez estes fatos reais e concretos lhe tirem da cabeça as idéias comunistas se as tiver. Se pelo contrário, sejam elas um motivo a mais para não acreditar no comunismo.